THE MOST PROGRESSIVE POLISH DAILY PAPER IN AMERICA

DZIENNIK CHICAGOSKI

Przestroga, Dana z Dobrocią Więcej Zdziałać Może, Niż Wyrzuty Pełne Goryczy

ENTERED AS SECOND CLASS MATTER DECEMBER 29-TH. 1890. AT THE POST OFFICE AT CHICAGO, ILLINOIS, UNDER THE ACT OF MARCH 3-RD. 1879.

No. 39. CZWARTEK, DNIA 16-GO LUTEGO, (THURSDAY, FEBRUARY 16), 1933 ROKU. (2c) ZA NUMER — ROK XLIV.

ZAMACH NA ROOSEVELTA

Cermak Ciężko Ranny; Stan Jego Groźny

ZEZNANIA NIEDOSZŁEGO ZABÓJCY ROOSEVELTA.

Nie Jestem Anarchistą, Mam Ból Żołądka i Dlatego Chcę Zabijać,

Miami, Fla., 16. lutego. — Giuseppi Zangara, Włoch, przybyły do Stanów Zjednoczonych przed 9 laty, próbował wczoraj zabić prezydenta-elekta Roosevelta, lecz zranił ciężko gurmistrza Cermaka i kilka innych osób. Zangara znajduje się w szpitalu powiatu Dude, gdzie policja stara się wydostać od niego szczegóły z jego życia.

Zangara, 33 letni mężczyzna, szczupły i wątły, przybył do Ameryki z prowincji włoskiej Calabria, a dwa miesiące temu przybył do Miami, ponieważ dowiedział się, że „tutaj można się wyleczyć z choroby żołądkowej."

Mówiąc łamaną angielszczyzną, Zangara odpowiadał na pytania szeryfa Ran Hardie, który znając nieco język włoski, starał się tłumaczyć pytania stawiane w języku angielskim, ktrych niedoszły zabójca prezydenta-elekta nie rozumiał. Zangara zaprzeczył stanowczo, iż jest anarchistą.

Jestem za robotnikami — mówił — przeciw królom, prezydentom i wszystkim bogaczom.

Nienawiści, jaką pała przeciw rządzącym — jak zeznał Zangara — nabrał po poparzeniu się przy pracy w cegielni. Ślady tego poparzenia widoczne są jeszcze na brzuchu. Według niego, od chwili poparzenia się, postanowił się mścić na wszystkich tych, którzy rządzą państwami. Oryginalnie Zangara zamierzał zabić prez. Hoovera, lecz gdy się dowiedział, że Roosevelt przybędzie do Miami, plan swój zmienił.

— Dlaczego pragniesz zabijać? — zapytano poraz dziesiąty. „Czy masz pragnienie zabić również policjanta, który cię aresztował?

— Nie, nie chcę zabijać policjantów — mówił spokojnie. „Oni pracują na swe utrzymanie. Prez. Roosevelta lubię jako człowieka, lecz jako prezydenta czuję do niego nienawiść i chciałem go zabić. Chciałem zabijać wszystkich prezydentów. We Wołszech 10 lat temu próbowałem zabić króla włoskiego, lecz nie mogłem się do niego zbliżyć."

— Lecz nie możesz przecież zabijać wszystkich rządzących — dodał stojący obok policjant. „Czy jesteś anarchistą?"

— Nie należę do żadnego związku, ani organizacji. Nie jestem anarchistą. Chwilami dostaję strasznych bólów żołądka i wtenczas chciałbym zabijać wszystkich prezydentów, którzy gnębią robotników."

Policja przypuszcza, że więzień, po przybyciu do Stanów Zjednoczonych, uczęszczał na różne zebrania komunistyczne, gdzie nasłuchał się o „gnębieniu klasy robotniczej przez prezydentów."

Zangara dodał, że od trzech lat pozostaje bez pracy, lecz mógł żyć w spokoju, gdyż w latach poprzednich zarobił dość pieniędzy, jako murarz, aby prowadzić żywot bez trosk. Powiedział również, że lubi wyścigi koni, i, że w ub. tygodniu stracił na wyścigach $200.

Policja tutejsza aresztowała wczoraj niejakiego Andrzeja Valenti, właściciela małej fabryki cygar. Valenti, według policji, jest przyjacielem Zangary, z którym często przebywał.

Hitler Zamyka Pacyfistom Drogę do Ucieczki z Kraju.

Pacyfiści Nie Będą Mogli Otrzymać Paszportu Zagranicznego.

Berlin, 16. lutego. — Wszyscy pocyfiści niemieccy i ci, którzy nie sympatyzują z obecną formą rządów w Rzeszy, nie będą mogli opuścić granic Niemiec. Policja we wszystkich prowincjach otrzymała rozkaz rządu, aby żadne biuro policyjne, ani też paszportowe nie wydawało zezwolenia na wyjazd za granicę. Rząd Hitlera każe aresztować wszystkich przyłapanych na granicy bez paszportu i odstawić do więzienia, jako wrogów państwa.

Z chwilą wydania nowego dekretu, zamykającego drogę do ucieczki z kraju dla pacyfistów, liberali, bardziej zrównoważeni obywatele, znaleźli się w matni. Tacy ludzie, jak Emil Ludwig, znany pisarz, który wyjechał z Niemiec i przyjął obywatelstwo szwajcarskie, albo jak Erich Maria Remarque, autor głośnej noweli wojennej „Na zachodzie bez zmian" — nie mogą korzystać z możliwości wyjazdu zagranicę.

Naczelna komenda policji w Berlinie donosi, że na podstawie dekretu Hitlera, odmówiono wczoraj wydania paszportów następującym działaczom niemieckim: Ottonowi Lechmann-Russbildtowi, znanemu pacyfiście i autorowi książki, zdradzającej tajniki zbrojeń niemieckich; Hellman von Gerlachowi, pacyfiście oraz członkowi Ligi Pokoju, i Karl von Ossietski'emu, redaktorowi pisma perjodycznego „Weltbuhne", który w roku ub. karany był więzieniem za wyjawienie w swem piśmie ważnych tajemnic militarystów pruskich.

Słowem, dekret Hitlera zamyka wyjścia z Niemiec dla wszystkich przeciwników politycznych, których działalność poza granicami Rzeszy, mogłaby być szkodliwą dla opinji rządów dyktatorskich w Niemczech.

W SĄDZIE.



Krewni i Przyjaciele Burmistrza Cermaka Śpieszą z Chicago do Florydy.

Wystawy Złem Omenem Burmistrzów Chicago.

Po otrzymaniu smutnych i alarmujących wiadomości, liczni krewni i przyjaciele burmistra Cermaka czynili wczoraj gorączkowe przygotowania do udania się dzisiaj do Florydy. Niektórzy już wczesnym rankiem byli na pociągach, zdążających w stronę miasta Miami, mając przygotowane plany połączeń komunikacyj powietrznych i kolejowych.

Dwaj zięciowie burmistrza znajdowali się wczoraj wieczorem w Springfield, Ill., gdzie jeden, dr. Frank Jirka, objął niedawno urząd dyrektora stanowego departamentu zdrowia, a drugi, senator stanowy Richey V. Graham, przywódca demokratycznej większości w wyższej izbie senatu, pozostawał także w sprawach urzędowych. Jedna z córek burmistrza Cermaka, pani Floyd Kendlay znajdowała się wczoraj w mieście Chattanooga, Tenn., podróżując drogą wodną do Miami, Floryda.

Pani Kenlay, jak podają depesze, nadawała telegram do swego ojca, gdy usłyszała wołanie chłopców gazeciarskich o zamachu na Prezydenta-elekta i burmistrza Cermaka.

— Mój Boże, to jest mój ojciec! — wyrzekła przerażona wiadomością pani Kenlay. Przygotowany telegram do ojca z dokładnym czasem przyjazdu, został zniszczony. Natychmiast też pani Kenlay zażądała połączenia telefonicznego do Chicago do aldermanowej James B. Bowler, której mąż towarzyszył burmistrzowi w podróży do Florydy. A o godz. 2:15 wyruszyła pośpiesznym pociągiem do Atlanta, skąd miała połączenie aeroplanowe z miastem Miami.

Dr. Jirka zaś telefonował do majora Reeda Landisa, przewodniczącego Illinoiskiej Komisji Lotniczej w Glencoe, prosząc o przysłanie do Springfield odpowiedniego samolotu, któryby zabrał do Florydy trzy osoby: jego, senatora Grahama i dr. Karla Meyera, kierownika szpitala powiatowego. Ostatni miał się znajdować w Champaign, Ill., w chwili otrzymania wiadomości o zamachu.

Major Landis nie mógł jednak uczynić zadość żądaniu, polecając wszystkim udać się pociągiem do Nashville, Tenn., gdzie można otrzymać połączenie powietrzem do Miami, Floryda. Sen. Graham wyruszył bezzwłocznie z woźnym senatu stanowego, Williamem Haberkornem samochodem do Evansville, Ind., a stamtąd dzisiaj rano udał się pociągiem do Nashville. Dr. Meyer, który doglądał burmistrza Cermaka podczas poprzedniej choroby, wyruszył na spotkanie pociągiem z Danville. A z Nashville miał udać się razem z zięciami do Florydy.

W Chicago wielu dobrych znajomych burmistrza czyniło przygotowania do wyjazdu.

Ostatni wypadek w Miami jest niejako powtórzeniem się tragedji z przed czterdziestu laty, gdy podczas wystawy światowej w Chicago w 1893 roku ówczesny burmistrz Carter H. Harrison Sr. został zgładzony przez manjaka. Było to wieczorem 28-go października, 1893 roku. W mieście odbyło się przyjęcie dla burmistrzów z innych miast, jacy licznie zjechali na wystawę. Sędziwy burmistrz Harrison wrócił był do mieszkania po przyjęciu. W tem w kilka minut zadzwonił niejaki Patrick Predergast, któremu zdawało się, iż powinien był być rzecznikiem korporacji miejskiej. Służba, nie przeczuwając nic złego wprowadziła go do sali jadalnej, gdzie znajdował się burmistrz. Manjak dał wtedy trzy strzały i uciekł z rezydencji. Burm. Harrison umarł w 15 minut później. Morderca został wkrótce ujęty i po procesie powieszony.

Urzędnicy Ratusza Zastanawiają Się Nad Zastępstwem Burmistrza.

Natychmiast po otrzymaniu wiadomości o zamachu na Prezydenta-elekta i niebezpiecznej ranie burmistrza Cermaka wyżsi urzędnicy miejscy zebrali się na wspólną naradę w ratuszu, ażeby zastanowić się kto byłby ewentualnym zastępcą, gdyby wypadek w Miami wziął bardziej tragiczny zwrot i zakończył się śmiercią.

Prawa stanu Illinois przewidują, iż w wypadku nieobecności burmistrza lub jego niezdolności do służby, rada miejska decyduje o wyborze zastępcy i zwykle wybiera jednego z pośród swego grona. Powołany w ten sposób alderman na najwyższy urząd miasta ma wszelkie prawa burmistrza.

Wybór taki następuje w wypadkach, mówią ustawy, gdy wakans jest krótszy niż rok czasu, jeżeli zaś wakans na stanowisku burmistrza otwiera się co najmniej na rok czasu lub dłużej, wtedy specjalne wybory są konieczne do wybrania następcy.

Z ewentualnych kandydatów, jacy mogą być wysunięci do sprawowania czynności burmistrza, mają być: ald. John S. Clark z 35ej wardy i ald. James Bowler z 25ej wardy. Pierwszy znajduje się w miejscowości leczniczej Hot Springs, Ark., a drugi z burmistrzem Cermakiem we Florydzie.

Zastanawiano się także nad zwołaniem na dzisiaj specjalnego zebrania rady miejskiej, — oświadczył wczoraj rzecznik korporacji miejskiej, adw. Sexton.

Lekarze Nie Tracą Nadziei Utrzymania Mayora Przy Życiu.

Zamach Miał Miejsce Przy Powrocie Prezydenta-elekta Do Miami. — Cztery Inne Osoby Ranne.—Zamachowiec, Włoch, Ujęty.

Biuletyny Lekarskie o Stanie Cermaka.

Miami, Fla., 16. lutego. — Lekarze, którzy odbyli dzisiaj rano konsyljum, oznajmili, że nie mogą nic pewnego powiedzieć o stanie mayora Cermaka. Może wyzdrowieć, jednak rana może również okazać się fatalną. O godz. 2-ej rano wydali biuletyn, w którym podali puls, temperaturę i oddech pacjenta jako normalne, oświadczyli jednak, że jego stan jest groźny.

Dodali również, że nie uważają operacji za wskazaną. — Prawdopodobnem jest jednak, że zabieg chirurgiczny okaże się ostatecznie niezbędnym.

Dr. John W. Snyder, który czuwa nad pacjentem, oraz lekarze dr. Thomas H. Hutson i dr. S. E. Nichol, podpisali biuletyn, który brzmiał jak następuje:

„Stan zdrowia mayora Cermaka o godz. 2. rano: Puls, 88; temperatura, 98.6; oddech 24. Stan jego uważa się za niebezpieczny, jednak nie koniecznie krytyczny. Kula przeszyła przeponę brzuszną i skraj wątroby i uwięzła w jedenastym kregu stosu pacierzowego. Operacji nie uważa się za wskazaną, chyba że nastąpi pogorszenie.".

Dr. Snyder dodał nieformalnie, że pani J. Gill z Miami, również ciężko ranna, ma takie same szanse wyzdrowienia, co mayor Cermak. Dr. Nichol oświadczył, że w jego przekonaniu mayor Cermak wyzdrowieje.

Mayor leży w szpitalu Jackson Memorial, około 20 bloków od sceny zamachu. Leży tam również pani Gill. Więcej niż sto telegramów nadeszło do szpitala ze wszystkich stron kraju. Jeden był od Prez. Hoovera. Wszystkie wyrażały ufność w wyzdrowienie p. Cermaka.

Miami, Fla., 16. lutego. (Prasa Stow.) — Wczoraj wieczorem dokonano tu zamachu na życie Prezydenta-elekta Roosevelta, jednak przeznaczone dla niego kule raniły ciężko mayora Cermaka i cztery inne osoby. Pan Roosevelt wyszedł cało z zamachu.

Mayor Cermak został postrzelony w prawy bok. Kula ugrzęzła w jedenastym kręgu stosu pacierzowego. Rana ma bardzo niebezpieczny charakter. O północy lekarze oznajmili, że z wyjęciem kuli wstrzymają się do dalszej egzaminacji.

Dzisiaj nad ranem biuletyn lekarski mówił, że mayor Cermak ma więcej niż równą szansę wyzdrowienia.

Tysiące ludzi, którzy przyszli powitać Prezydenta-elekta wracającego z wycieczki morskiej na wodach Bahama, byli świadkami zamachu, jaki miał miejsce w gęstym tłumie w parku Biscayne na plaży Miami.

Zamachu dokonał Giuseppi Zangara z New Yorku. Pobity dotkliwie przez tłum, został on ujęty przez policję. W trakcie indagacji, Zangara powiedział między innymi, że przed laty próbował zamordować króla włoskiego, że „lubi Roosevelta, ale nienawidzi prezydentów" i że „żałuje, że go nie zabił, bo pragnąłby zgładzić wszystkich prezydentów — wszystkich urzędników."

Prezydent-elekt Roosevelt, który tylko co skończył krótkie przemówienie do witającego go tłumu, zabrał rannego mayora Cermaka własnem autem do szpitala i pozostał tam aż do otrzymania pełnych informacyj o stanie ofiary zamachu. Do siedzącego przy jego boku p. Roosevelta, mayor Cermak powiedział: „Rad jestem, że kula trafiła mnie, nie pana."

P. Roosevelt zaniechał planu wyjazdu do New Yorku nocnym pociągiem i spędził noc na pokładzie jachtu Astora „Nourmahal". Zamierzał on odwiedzić mayora Cermaka dzisiaj rano w szpitalu i ewentualnie odjechać krótko potem do New Yorku.

OPERACJA ODŁOZONA DO DZISIAJ.

Późną nocą prześwietlenie promieniami X. umiejscowiło położenie kuli, tuż ponad prawą nerką, postanowiono jednak wstrzymać się z operacją do dzisiaj. Aż do chwili położenia go na stole operacyjnym, mayor Cermak nie stracił ani na chwilę przytomności.

Alderman James Bowler z Chicago, który towarzyszył mayorowi do parku i stał w odległości pięciu stóp od niego, kiedy dosięgła go kula zamachowca, został przy boku mayora przez całą noc.

NAZWISKA INNYCH RANNYCH.

Innymi rannymi byli:

Panna Margaret Kruis z Newarku, postrzelona w rękę.

Russell Caldwell z Miami, postrzelony w głowę.

Pani J. Gill z Miami, postrzelona w brzuch.

William Sinnott, detektyw policyjny z New Yorku, ciężko ranny w głowę.

„Nourmahal", jacht wiozący Prezydenta-elekta Roosevelta, zawinął do Miami wczoraj wieczorem.

O godzinie 9ej wieczór, p. Roosevelt opuścił jach i wsiadł do otwartego auta. Obok niego zajął miejsce mayor Gautier z Miami. Obydwaj rozmawiali z ożywieniem, kiedy auto zjeżdżało z mola, aby rozpocząć paradę ulicami śródmieścia Miami. Tuzin policjantów na motocyklach poprzedzało auto Prezydenta-elekta, w którem siędziało dwóch tajnych agentów. Trzech innych jechało w drugiem aucie.

WITANY PRZEZ TŁUM.

Po przyjeździe do parku Biscayne, auto prezydenckie zatrzymało się przy pawilonie dla orkiestry, przekształconego na trybunę, na której zasiadło około stu wybitnych gości. Tłumy zebrane w parku witały hałaśliwie p. Roosevelta. Odpowiadając skinieniem ręki na powitania tłumu, p. Roosevelt zauważył mayora Cermaka siedzącego na trybunie i zaprosił go do swego auta, ale p. Cermak potrząsnął głową i powiedział: „Po mowie, panie Prezydencie."

Przyniesiono mikrofon do auta p. Roosevelta, który w kilku słowach podziękował przedstawicielom miasta i obywatelom za miłe przyjęcie.

STRZAŁY PADAJĄ Z TŁUMU.

Mayor Cermak zbliżył się wtedy do auta i po przywitaniu się z p. Roosevetem obydwaj rozmawiali przez parę chwil.

Nagle padły dwa strzały. L. Lee, manażer miasta Miami, który w tym momencie trzymał mayora Cermaka pod rękę, powiedział, że mayor zachwiał się, ale nie upadł. P. Cermak obrócił się powoli i do ald. Bowlera, stojącego tuż za nim, zawołał: „Jestem raniony, Jim."

Wydawało się, że Prezydent-elekt nie zdawał sobie sprawy, co się stało. Na minutę lub dwie przedtem robiono zdjęcia fotograficzne i p. Roosevelt wziął prawdopodobnie odgłosy strzałów za dalsze wybuchy magnezji. Kiedy jednak rozległy się trzy

(Dokończenie na stronicy 6-tej).

KALENDARZYK

Dziś, czwartek, 16-go lutego: — Św. Juljanny p. m.

*

Jutro, piątek, 17-go lutego: — Św. Konstancji.

Z Biura Meteorologicznego

Wschód słońca o godz. 6:45.

Zachód słońca o godz. 5:24.

*

Pogoda w Chicago i okolicy: We czwartek naogół pogodnie i cieplej. W piątek pochmurno. Umiarkowany, południowy i po łudniowo - zachodni wiatr w środę.

*

Temperatura doby minionej: Najwyższa wczoraj o godzinie 1-szej w południe 27 stopni, najniższa wczoraj o godzinie 7ej rano 11 stopni.

Związek Klubów Małopolskich.

Klub Kwikowian.

Posiedzenie we czwartek, 16 lutego, w sali Atlas, przy ulicy Emma, o godzinie 7:30 wieczorem. — Jan Wesołowski, prez., Paweł Majka, sekr.

Klub Par. „Wietrzychowice".

Posiedzenie w przyszły piątek, 17 lutego, w sali Opławskiego, 1431 W. Huron ulica; mamy wiele ważnych spraw do załatwienia. Wszyscy członkowie proszeni przybyć punktualnie o godzinie 7:30 wieczorem. Stanisław Kozłowski, prezes, Jan Klimek, sekr.

Klub Piotrowian.

Odbędzie posiedzenie w przyszłą niedzielę, 19go lutego, w sali Stow. Domu Pol., 51sza i So. Racine ave., o godzinie 2:30 po południu. — Piotr Głąb, prezes, Jan Kleban, sekr.

Klub Sokołowian.

Odbędzie posiedzenie w przyszłą niedzielę, 19go lutego, w sali ob. W. Smotrysia, 2312 N. Tripp ave., o godzinie 2:30 po południu. — Jan Szymonik, prezes; Józef Łuszczki, sekr.

Klub Miechowiczan Wielkich.

Posiedzenie w przyszłą niedzielę, 19go lutego, w sali Opławskiego, 1431 West Huron ulica; mamy wiele ważnych spraw do załatwienia. Posiedzenie o godzinie 2:30 po południu. Franciszek Sass, prezes; Stanisław Kolczak, sekretarz.

Klub Bielczan.

Posiedzenie w przyszłą niedzielę, 19go lutego, w sali ob. Łatki, narożnik Noble i Huron ulica; posiedzenie o godzinie 3ej punktualnie. — Szczepan Prus, prezes; Jan Hrej, sekr.

Klub Obyw. Zaborowia.

Posiedzenie w przyszły wtorek, 21go lutego, w sali Stefanika, 1401 West Superior ulica; mamy wiele pilnych spraw do załatwienia związanych z urządzeniem zabawy, która się odbędzie w przyszłą niedzielę. — Paweł Majka, prezes; Stanisław Kukiełka, sekr.

Nie przekonasz kobiety!...

Że dwa razy dwa — cztery;
Panienkom raz tłumaczył
Filozof podżyty.
Panienki przeczyły.
Rzekł ktoś co z boku słuchał
dysputy zawiłej:
— Nie przekonasz kobiety,
Kiedyś jej niemiły.

Z BRIGHTON PARK

Zaledwie dwa tygodnie od odbycia pierwszej zbiórki młodzieży, która wstępując w szeregi harcerstwa Z. N. P., a już dziś liczne zastępy młodzieży spieszą na salę by nietylko zapoznać się z życiem harcerskiem, ale w pełni korzystać z rozkoszy, jaką daje program harcerski. Komitet Opiekuńczy Gminy 139, z prezesem St. Cichoniem na czele, przysposabia wszystko, by z przyjściem wiosny dać sposobność młodzieży naszej korzystać z rozrywek jakie daje życie na łonie natury. Nie zwlekajcie zatem z wpisywaniem waszych dzieci do harcerstwa Z. N. P. Wykorzystajcie nadarzającą się sposobność oderwania waszych dzieci od zaułków ulicznych, wprowadzając je do szkoły harcerskiej Z. N. P., gdzie pod bacznem okiem kierowników, wychowają się na zdrowych i społeczeństwu zaszczyt przynoszących obywateli. Młodzież, która zapisała się na kurs instruktorski, oraz ta, która ma zamiar to uczynić, musi to zrobić natychmiast, ażeby raz nakreślony program przez kierownictwo bez zmian wprowadzić w życie. Wpisywać się można każdego dnia w kwaterze Gminy 139, pnr. 3925 So. Kedzie ave.

*

Z powodu zawieji śnieżnej, a następnie zimnej fali mroźnej jaka nawiedziła miasto Chicago, zabawa skautowska, tak zw. "Boy Scout Revue of 1933," która miała się odbyć dnia 8go lutego, w pawilonie parku Mc Kinley, została odłożona na czas nie ograniczony.

*

Obydwa Oddziały skautowskie w parafji śś. Pięciu Braci Polaków i Męczenników postanowiły dopomóc w przedstawieniu tak zwanem "Zintak Minstrels," które się ma odbyć w przyszłą niedzielę o godz. 7:30 wieczorem, w sali parafjalnej, na korzyść tutejszych Czcigodnych Sióstr Franciszkanek. — Kto więc pragnie ubawić się w niedzielę należycie, niech uda się na tą zabawę. Bilety można nabyć od skautów, na plebanji, od dzieci szkolnych, albo od następujących osób: — S. Chmiela, F. Góralskiego, K. Kucharskiego i Jana J. Kutt.

*

Elżbieta Sokołowska, lat 66, zam. pnr. 2506 W. 40ta ul., w czasie gdy bawiła z wizytą u swego brata Andrzeja Link, została pokąsana przez psa, wskutek czego znajduje się pod opieką lekarską.

*

Gmina 139-ta Z. N. P. odbędzie miesięczne posiedzenie w przyszły poniedziałek wieczorem, w sali Jana Wróbla, 39 place i So. Kedzie ave.

*

W przyszłym tygodniu pp. Piotr i Anna Kendzierscy, zam. pnr. 3033 W. 39 place, obchodzić będą srebrny jubileusz wspólnego pożycia małżeńskiego. Uroczystość poprzedzi Msza św. dziękczynna w kościele św. Pankracego.

*

Już w nadchodzącą niedzielę odbędzie się zabawa od dłuższego czasu zapowiadana, w sali Wróbla, którą urządza Tow. Kadetów Polskich, gr. 1816 Z. N. P., z okazji 21 rocznicy swego założenia. Zabawa będzie urozmaicona bogatym programem.

*

Katarzyna Drobut, lat 46, zam. pnr. 3306 W. Pershing Rd. pokłóciła się z mężem, który wypchnął ją za drzwi. Rozgniewana uderzyła pięścią w okno, wskutek czego doznała pokaleczenia prawej ręki. Policja ze stacji Brighton Park przewiozła ją do szpitala powiatowego.

*

Posterunek Brighton Park No. 15, odbędzie miesięczne posiedzenie w następną środę wieczorem, w sali Jana Wróbla, przy 39 place i So. Kedzie ave.

*

P. Feliks Żurawik, współwłaściciel polskiej pralni "Crane View Laundry," znajduje się w szpitalu Sióstr Nazaretanek, gdzie poddał się poważnej operacji. P. Żurawik czuje się lepiej i spodziewa się w następnych kilku dniach wrócić do domu.

*

Tow. Wolność Ludu Polskiego, grupa 2246 Z. N. P., skupiające się na Brunonowie, odbędzie miesięczne posiedzenie w przyszłą niedzielę po południu, w sali Pawła Gniadego, przy zbiegu ulic 47ej i So. Karlov ave.

*

Między Ludwikiem Zając, lat 40, zam. pnr. 4854 So. Karlov ave., a jego zięciem Edwardem Gillem, powstała bójka, z której Zając wyszedł niefortunnie upadając na podłogę doznał wstrząśnięcia mózgu. — Policja ze stacji Brighton Park przewiozła go do szpitala Bridewell.

*

Komitet Obchodów Narodowych odbędzie posiedzenie dzisiaj wieczorem, w sali Jana Wróbla. Po posiedzeniu odbędą się wybory zarządu.

*

Pani Józefa Jarwis, członkini Chóru im. Marji Skłodowskiej, zam. pnr. 3114 W. 41 place, powróciła w tych dniach ze szpitala, gdzie poddała się operacji gardła.

*

Tow. św. Joanny, Oddział 118 Macierzy Polskiej, skupiające się przy parafji św. Pankracego, z okazji dziesiątej rocznicy założenia, urządza zabawę połączoną z niespodziankami, w niedzielę dnia 26go lutego, w sali parafjalnej.

*

P. Franciszek Rynkar, członek Tow. Kadetów Polskich, zam. przy zbiegu 37 place i So. Kedzie ave., powrócił w tych dniach z Tampico, Kansas, gdzie znajdował się kilka miesięcy na kuracji.

*

Chór im. Marji Skłodowskiej urządza zabawę kostkową w niedzielę, dnia 19-go marca, w sali Jana Wróbla, przy 39 place i So. Kedzie ave.

*

P. Władysław Ziemba, syn starych wiarusów i długoletnich osadników dzielnicy Brighton Par., pp. Józefa i Anieli Ziembów, zam. pnr. 2943 W. 43 ul., obchodził 27 rocznicę swoich urodzin i z tej okazji grono krewnych i znajomych składało mu życzenia, podczas przyjęcia gości.

*

W sali św. Pankracego odbyła się zabawa "Ciężkich Czasów" tak zwana "Hard Time Party," za staraniem Chóru św. Pankracego. Zabawa udała się pod każdym względem. Publiczność licznie się zebrała. — Liczne rzesze ubrały się odpowiednio, podług ciężkich czasów za co wielu otrzymało nagrody. Główną atrakcją zabawy był "ogonek chlebowy," tak zwany "Bread Line," gdzie każdy, który był odpowiednio ubrany otrzymał pączki i kawę bezpłatnie. Następujące osoby otrzymały nagrody: Krychowiak A. Nowak, H. Kozłowska, G. Tomaszewska, E. Hołda, J. Ucherek, J. Wysocka, J. Zielińska, M. i Z. Curyło, R. Wolstyniak, B. Garstecka, J. Stachura, J. Gołombiewska, S. Kuziemkowski, H. Nowakowska, G. Zielińska, E. Przybyło, R. Smith, L. Holewiński i Tad. Matusik. Sędziami nagród byli: Dr. W. Siedliński, F. Hojnacki i L. Meger.

Aby Uczynić Zadość Tradycji.



Doktorowa M. Krupińska.

Lekarze i dentyści, a zwłaszcza panie doktorowe czynią ostatnio przygotowania na bal doroczny jaki odbędzie się w sobotę w hotelu Knickerbocker. Komitet balowy z łona lekarzy, dentystów, jak i pomocniczych oddziałów pań dokłada wszelkich starań, ażeby impreza ta udała się jaknajlepiej. Zabawa ma być na większą skalę, — informuje Komitet. Aby jednak uczynić zadość tradycji pp. lekarze i dentyści, pomimo trudnych czasów, postanowili w tym roku nie pominąć balu, licząc na poparcie nietylko kolegów i ich małżonek, ale także na adwokatów i byznesistów.

Doktorowa Stróżewska.

Zebranie Koła Naucz. Im. Piramowicza.

Przed zebr. lekcja pokazowa.

Miesięczne posiedzenie Koła Nauczycielskiego Polskich Szkół Dokształcających odbędzie się w niedzielę, w sali Stow. Polskich Kupców i Przemysłowców przy Ashland ave., o godzinie 10tej rano.

Przed posiedzeniem będzie przeprowadzona lekcja pokazowa, w klasie 4tej. Pod obrady wejdą nader ważne sprawy dotyczące Koła Nauczycielskiego, wręczenia sztandaru oraz wielu innych.

Prezes, p. Bronisław Stachura i Felicja Szczupakówna, sekretarka, upraszają wszystkich członków o punktualne przybycie, a wszystkich nauczycieli, którzy nie prowadzą Szkół Dokształcających, o łaskawe przybycie.

Delikatność uczuć.

Przechodzeń: — Dlaczego nie pracujecie zamiast żebrać?

Żebrak: — Sam już o tem myślałem, ale nie chcę zająć miejsca jakiemuś biednemu ojcu rodziny.

Z Parafji ŚŚ. Pięciu Braci Polaków i Męczenników w Brighton Park

Dzisiaj wieczorem odbędzie się posiedzenie Parafjalnego Kółka Dramatycznego, o godzinie 8ej w sali zwykłych posiedzeń.

*

Dzisiaj rano odprawiona została Msza św. dziękczynna na intencję pp. Franciszka i Marji Maes, z okazji 3-ciej rocznicy ich ślubu.

*

W sobotę pobłogosławiony zostanie związek małżeński p. Józefa Sutryk, 4540 S. Washtenaw ave., z p. Stefanją Krasińską, 4425 S. Campbell ul. Młodej parze drużbować będą p. Andrzej Andrzejewski i p. Marjanna Andrzejewska.

*

Pp. Franciszek i Zuzanna Miotke obchodzić będą w niedzielę 49-tą rocznicę szczęśliwego pożycia małżeńskiego i z tej okazji odprawiona zostanie Msza św. dziękczynna o godzinie 11:30 rano na intencję jubilatów.

*

W niedzielę o godzinie 1:30 odbędzie się posiedzenie Tow. Serca Marji nr. 880 ZPRK., w głównej sali przy Francisco ul. Ważne sprawy są do załatwienia, przeto uprasza się wszystkie członkinie o przybycie.

*

Również w niedzielę o godzinie 1:30 po południu, odbędzie się posiedzenie Tow. Wszystkich Świętych, gr. 902 ZPRK.

*

W poniedziałek wieczorem odbędzie się tygodniowe posiedzenie Tow. Dobroczynności p. o. św. Wincentego a Paulo, o godzinie 7:30, w sali zwykłych posiedzeń.

*

W zeszły poniedziałek rano, o godzinie 10ej odbył się pogrzeb ś. p. Edwarda Habiak z domu żałoby 4640 S. Washtenaw ave. Mszę św. za spokój duszy śp. Edwarda odprawił X. Edward Madaj.

*

Staraniem Tow. Dobroczynności p. o. św. Wincentego a Paulo, Stowarzyszenie Amerykańskiego Czerwonego Krzyża (The American Red Cross) zgodziło się dawać lekcje opieki nad choremi bezpłatnie wszystkim niewiastom i panienkom tych rodzin, którzy otrzymują zapomogę. Kurs trwać będzie przez dwanaście tygodni; każda lekcja obejmuje dwie godziny. Te, któreby życzyły zapisać się na ten kurs mogą podać imiona i nazwiska swoje na plebanji w tym tygodniu.

*

Tow. św. Jakóba nr. 1054 Z. P. R. K. urządza zabawę taneczną w sali parafjalnej w niedzielę dnia 26go lutego. Bilety można nabyć od członków.

*

W niedzielę dnia 19go lutego w sali parafjalnej o godzinie 8ej wieczorem odbędzie się nader interesujące przedstawienie, urządzone staraniem zrzeszenia amatorów znanych jako "Zintak Minstrels." Zeszłej niedzieli przedstawienie odegrane zostało dla dzieci. Cały dochód z tej imprezy przeznaczony jest na korzyść tutejszych Czcigodnych Sióstr. Z powodu, że wiele dzieci szkolnych zwolnionych jest od opłaty szkolnego, parafja nie jest w stanie wypłacić Siostrom całkowitej pensji. Przedstawienie będzie pełne humoru, tak że ubawi się młody i stary. Po przedstawieniu odbędzie się zabawa taneczna przy dźwiękach orkiestry "Chester's Jazz Kings." Początek przedstawienia o godzinie 8ej wieczorem.

*

We wtorek wieczorem, dnia 28go lutego, w sali parafjalnej odbędzie się wielki bal pączkowy, urządzony staraniem połączonych towarzystw w parafji na korzyść parafji. Ta ostatnia zabawa przed Wielkim Postem zgromadzi wszystkich parafjan. Zainteresowanie wielkie panuje wśród wszystkich. Początek zabawy o godzinie 6:30 wieczorem.

W koszarach.

W małym garnizonie pruskim, podczas przerwy w ćwiczeniach, młody rekrut pozwala sobie na skromną uwagę:

—Ah, wolałbym już leżeć w grobie!

Podoficer: — Zapewne, słoniu zatracony! Toby ci pasowało: leżeć cały dzień w trumnie i nic nie robić!

Co Słychać na Polonji.

Lekcje śpiewu Chóru mężatek „Kalina", odbywają się w czwartki w lokalu muzycznym p. Leona Cieszykowskiego, 1155 Milwaukee ave. Prezeską chóru jest pani F. Wójcik, a sekretarką pani A. Nowak. Obie zapraszają koleżanki o przybycie.

*

Klub Augustowsko - Suwalski urządza dla członków i członkiń wieczorek pączkowy w niedzielę, dnia 19go lutego, w sali Klubu Nowe Życie, 1182 Milwaukee ave., począwszy o godzinie 4tej po południu.

*

W niedzielę, karnawałową, dnia 26go lutego, w sali klubu Nowe Życie, 1182 Milwaukee ave., odbędzie się zabawa fartuszkowa Chóru mężatek „Kalina". Początek o godzinie 7mej wieczorem. Będzie to staromodna zabawa na której będzie mnóstwo niespodzianek i atrakcyj.

*

Tow. Młodzieży pod nazwą „Czarne Strzały skupiające się w Northwestern University Settlement, 1400 West Augusta Blvd. i Noble ulicy, urządza w dniu 19go lutego o godzinie 3ej po południu koncert wokalno-muzykalny. We wykonaniu programu wezmą udział między innemi: — panna Alicja Baran, (pianistka) i p. Kazimierz Szymański, baryton. Miłośnicy dobrej muzyki są proszeni o przybycie.

—KUPON—
DZIENNIKA CHICAGOSKIEGO
16-go LUTEGO, 1933

Za oznaczoną liczbę tych kuponów można otrzymać darmo książkę podaną w naszych ogłoszeniach.

Ma Być Śmiechu Do Rozpuku.

ZAPOWIADA TOW. CHICAGO

W tę niedzielę o godzinie 2:30 po południu w teatrze Garrick, w śródmieściu wystąpią członkowie T-wa. Chicago, grupa 1450 Związku N. P., w roli polskich murzynów", kuplecistów, i zespołu chóralnego, z orkiestrą pod batutą p. Kłosowskiego oraz dra. Borendsohn'a reżysera. Cały dochód z tego przedstawienia pójdzie na cele dobroczynne. Kto się chce uśmiać do rozpuku i zabawić za stosunkowo małą opłatą — podaje komitet — bilety wejścia, niech zobaczy tak zwana „Minstrel Jamboree" i scena w sądzie w wykonaniu starych związkowców i dobrze wszystkim znanych obywateli w tutejszych kołach Polonji.

Z Klubu Parafji Straszęcin.

Zawiadamia się wszystkich członków i członkinie Klubu by się stawili do sali posiedzeń Klubu, 1418 Emma ulica, w sobotę, dnia 18go lutego, o godzinie 8ej wieczorem, skąd wspólnie udamy się na bal Towarzystwa Nowe Życie Grupy Związku Narodowego Polskiego, do sali Białego Orła. — J. S. Cwik, prez.; Władysław Ryba, sekr. prot.

Czytajcie Dziennik Chicagoski

NAJPIĘKNIEJSZA POLKA.



Marja Bogda.

Powyższa rycina przedstawia artystkę polską Marję Bogdę, która będąc w Paryżu, na premjerze najnowszego filmu p. t. „Bezimienni Bohaterowie", jednocześnie uznaną została za najpiękniejszą artystkę filmową. Pani Bogda poza urodą i przepiękną budową ciała, porywa niezwykłym urokiem oraz przemiłym głosem.

Marja Bogda wraz z swym partnerem Adamem Brodziszem tworzy obecnie najpiękniejszą parę ekranu, o czem będziemy mogli się wkrótce naocznie przekonać na premjerze w Chicago, filmu „Bezimienni Bohaterowie". Już w niedzielę, dnia 26go lutego w teatrze „Chopina", przy Milwaukee i Division ulicy.



NA WIELKOŚĆ 36 DO 46.

Anne Adams Modełko 2552.

Zamówić można tylko w wielkościach 36, 38, 40, 42, 44, 46. Na wielkość 36 potrzeba 3⅞ jarda 39 calowej materji i 1⅛ jarda kontrastowej materji.

MODNA SUKIENKA Z TUNIKĄ.

Modełko 444.

Nabyć można w wielkościach 14, 16, 18, 20 lat, 36, 38, 40 i 42 cali w biuście. Na wielkość 36 potrzeba 2¾ jarda 39 calowej materji i 2⅛ jarda 39 calowej kontrastowej materji, także 1⅛ jarda 35 calowej podszewki.

Prosimy przysłać PIĘTNAŚCIE CENTÓW (15c) wraz z kuponem na którym należy wyraźnie wypisać imię i nazwisko, adres, numer fasonu i wielkość.

Zamówienia przysyłać na adres: Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division St., Chicago, Ill.

KATALOG MÓD, przedstawiający najnowsze fasony popołudniowych, sportowych i domowych sukien, damskiej bielizny, kosztuje tylko PIĘTNAŚCIE CENTÓW. Katalog wraz z jednem modełkiem DWADZIEŚCIA PIĘĆ CENTÓW.

Wszelkie w Dzienniku Chicagoskim podane modełka rozsyłamy na żądanie za nadesłaniem 15 centów w srebrze lub znaczkach pocztowych i wypełnieniem poniższego kuponu:

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA

Nr...............

Wielkość ....

Imię i Nazwisko..............................

Adres ....

Miasto .... Stan ....

Podwójne Znaczki w Piątek — Godziny Interesu Od 8:30 Rano Do 6-tej Wieczorem

Wytnijcie Ten Kupon
BULL DURHAM ALBO. DUKE'S MIXTURE
2½c Woreczek
Te znane gatunki tytoniu na papierosy są cenione szczególnie tanio. 4 odbiorcy.

Wytnijcie Ten Kupon
HISZPAŃSKIE PINOCE
ŚWIEŻO UPALANE
4c Funt
Te świeże smaczne pinoce przypadną do gustu całej rodzinie. 2 funty odbiorcy.

AMERICA'S FASTEST GROWING DEPT. STORES
6 DEPT. STORES
GOLDBLATT BROS.
Copyright 1931, by Goldblatt Bros., Inc.

UPTOWN CHICAGO: **Broadway at Lawrence**
NORTH SIDE STORE: **Lincoln & Belmont Ave.**
NORTHWEST STORE: **Chicago Ave. & Ashland**
SOUTH SIDE STORE: **47th Street & Ashland**
SOUTHEAST STORE: **91st St. & Commercial**
HAMMOND, IND., STORE: **Hohman Ave. at Sibley**

Wytnijcie Ten Kupon
Wisconsinskie Kartofle
SPECJALNIE
9c Pek
Te solidne, wyborne kartofle są doskonałe do gotowania i do pieczenia.

Wytnijcie Ten Kupon
NIEBIELONY MUŚLIN
36 CALI SZEROKI
3½c Jard
Ściśle tkany, gruby muślin, który można używać do wielu celów.

WARTOŚCI KUPONOWE!

Wytnijcie Ten Kupon
DAMSKIE POŃCZOCHY
ZWYKŁEJ 19c WARTOSCI
10c Para
„Bear" marki, doskonałej jakości rajonowe pończochy, które noszą się wyjątkowo dobrze. Wielkości 8½ do 10½.

Wytnijcie Ten Kupon
UBŁAWATNIONE NICI
DO HEKLOWANIA
18c Motek
"Orchard" nici do heklowania w motkach. Tylko numer 30. Wybór ekru albo białych. 3 motki odbiorcy.

Wytnijcie Ten Kupon
SPECJALNOŚCI W PIEKARNI
Z NASZEJ WŁASNEJ PIEKARNI
14c Tuzin
Smażone ciastka, Long Johns, cukrowe doughnuts i cukrowe twists. Smakować będą całej rodzinie.

Wytnijcie Ten Kupon
Cerata Na Stół
54 CALE SZEROKA
19c Jard
Dobry wybór najnowszych wzorów i najładniejszych kolorów. Zwykła 39c wartość.

Wytnijcie Ten Kupon
GUMOWE FARTUSZKI
DLA KOBIET
8½c
Robione z dobrej gumy i ozdobione rufelką u brzegów. Styl z jedną kieszenią. Kilka kolorów. Dział drobiazgów.

Wytnijcie Ten Kupon
Damskie Slips
TYLKO W EXTRA NUMERACH
19c
Te muślinowe slips mają wycięte ramiona. Proste, obrąbiane u dołu.

Wytnijcie Ten Kupon
Sanitarne Pierze
ZWYKŁEJ $1.00 WARTOSCI
59c Funt
Czyste białe pierze na poduszki. Kupcie je po tej niskiej cenie za jaką są ofiarowane na Dzień Kuponowy.

Wytnijcie Ten Kupon
Tarła Do Prania
ZWYKŁE 49c
29c
Te familijnej wielkości tarła do prania mają rówkowatą powierzchnię do tarcia. Doskonała oferta na Dzień Kuponowy.

Wytnijcie Ten Kupon
BROADCLOTH KOSZULE
WIELK. DLA MĘŻCZYZN 14 DO 17
20c
Koszule z równo kolorowej broadcloth w stylu z przyszytym kołnierzykiem. Niektóre nieco zbrudzone od wystawy.

Wytnijcie Ten Kupon
Muślinowe Slips
WIELK. 7 DO 14 DLA DZIEWCZĄT
10½c
Te ładne muślinowe slips są mereżkowane u wierzchu i u dołu. 2 odbiorcy.

Wytnijcie Ten Kupon
FLANELETOWE KOSZULE DO ROBOTY
WIELKOSCI DLA MĘŻCZYZN DO 19
25c
Koszule z grubej Domet flanelety w ciemnych kolorach. Z dwiema kieszeniami i podszytemi rękawami — 59c wartość.

Wytnijcie Ten Kupon
ELEKTRYCZNE ŻELAZKA
ZWYKŁE $1.50 WARTOSCI
64c
Pełnej wielkości niklowane żelazka, — gwarantowane na dwa lata. Cenione specjalnie na Dzień Kuponowy.

Wytnijcie Ten Kupon
Panel Firanki
45 CALOWE KORONKOWE
49c Każda
W all over koronkowych deseniach. Te trwałe panel firanki są robione z dobrych nici. Ząbkowane u dołu i wykończone bullion frendzlami.

Wytnijcie Ten Kupon
Outing Flanela
36 CALI SZEROKA
6½c Jard
Ten zwykły 12c gatunek można używać do wielu celów. Gruba flanela — która nosi się doskonale.

Wytnijcie Ten Kupon
KOLOROWA SATYNA
O Ubławatnionem Wykończeniu
11c Jard
36 cali szeroka, czarna i kolorowa. — Zwykle sprzedawana po 19c. Dobry gatunek.

Wytnijcie Ten Kupon
Chłopięce Ubrania do Zabawy
ZWYKŁE 49c WARTOŚCI
25c
Ubranka z modrej chambray i grubej covert materji. Mają sportowy kołnierzyk i długie rękawy. Wielkości 3 do 8.

Wytnijcie Ten Kupon
Polly Prim Fartuchy
ZWYKŁE 49c WARTOŚCI
29c
Te powabne Polly Prims są ozdobione organdy kołnierzykiem i mankietami. Mają dwie kieszenie.

Wytnijcie Ten Kupon
Męskie Rękawiczki
Z RUNISTEJ JERSEY
24c Para
Te ciepłe rękawiczki w stylu z zatrzaskiem są zwykle sprzedawane po 59c. — Dobrze zrobione.

Wytnijcie Ten Kupon
FELT BASE
DWA JARDY SZEROKIE
22c Kwadrat. Jard
Zwykłe 39c pokrycie na podłogę w powabnych deseniach i kolorach. Pokostowane.

Wytnijcie Ten Kupon
Filiżanki i Podstawki
Z ZIELONEGO SZKŁA
6 Par za **29c**
Ładne filiżanki i podstawki, zwykle sprzedawane po 10c para. Specjalnie na Dzień Kuponowy.

Wytnijcie Ten Kupon
Kaempfer's Highball
DLA WASZEGO KANARKA
3 za **25c**
Bardzo zdrowe dla ptaszka. Utrzymuje ptaszka żwawym i pobudza do śpiewu.

Wytnijcie Ten Kupon
BUDZIKI
„PIONEER" WYROBU
49c
Te budziki mają ukryty dzwonek i są gwarantowane na rok. $1 wartości.

Wytnijcie Ten Kupon
80x105 CALOWE
Kapy Na Łóżka
79c WARTOSCI
49c
Te crinkled kapy na łóżka mają skromne kolorowe prążki. Ząbkowane u brzegów. W wyborze kolorów.

Wytnijcie Ten Kupon
CHŁOPIĘCE UNION GARNITURY
RUNISTE
10c
Grube „plush back" garnitury z długiemi rękawami i nogawkami do kostek. Wielkości 2 i 4 — 39c wartości.

DROGERJE — KOSMETYKI

Żadnych Zamówień Pocztą Ani Telefonem. — Ograniczone Ilości.

50c LUXOR PUDER DO TWARZY — **34c**

65c POND'S KREM — Cold albo vanishing — **37c**

40c SQUIBB'S PASTA do zębów. bardzo specjalnie — **26c**

50c Lysol Disinfectant — Do wielu celów. — **36c**

SANPAK SANITARNE SERWETKI — 12 w paczce. — **11c**

Castile Mydło Dla Niemowląt — 1-funtowy kawałek — **17c**

$1.35 Turpo Elektryczny Vaporizer — Z 35c słoikiem Turpo — **29c**

COCO COD CZEKOLADOWY RYBI TRAN — Specjalnie — **69c**

Stork Castile Mydło — Idealne mydło dla niemowląt. Kawałek — **8c**

ITALIAN BALM — 60c wielkości. Na popryszczone ręce. — **39c**

WASELINA — 10c wielkości. — **7c** — Na oparzenia, rany, etc.

25c EX-LAX — czekoladowy środek na przeczyszczenie — **16c**

NORWESKI RYBI TRAN — Pajntowa wielkość — **31c**

5c PALM AND OLIVE MYDŁO — 5 kawałków za **9c**

Kuemmel Berliner Stylu — **23c** — Prawdziwy Kuemmel.

Rosyjski Mineralny Olej — **29c** — Pajntowa butelka.

50c Wielkości IODENT pasta do zębów — **28c** — Wybór nr. 1 albo nr. 2.

60c BURNHAM'S **FRENCH FLOWERS KREM** — **43c** — Wygładza i oczyszcza skórę.

10c Body Gard MYDŁO KAWAŁEK — **3c** — Na twarz i do kąpieli.

60c Rem NA KASZEL — **39c**

85c Auf Wiedersehen SŁÓD KOMPLET — **31c** — Zwyk. albo chmielem zaprawiany.

G. B. BOHEME SŁÓD KOMPLET — **27c** — Zwyk. albo chmielem zaprawiany.

BRAUMEISTER SŁÓD — **37c** — Zwykły albo chmielem zaprawiany.

BLUE RIBBON SŁÓD KOMPLET — **43c** — Chmielem zaprawiany albo zwykły.

RYBY TANIO W PIĄTEK!



HALIBUT wyborowe kawałki **12½c** funt — Kawałki od końca **10c** funt

Okonki z Jeziora — Solidne ryby. — Bardzo specjalnie, funt....... **7c**

Pstrągi z Jeziora — Bardzo dobrej jakości. Funt.... **10c**

Duże Krewetki — Krewetki pierwszej jakości. Specjalnie funt **10c**

Świeże Suckers **6½c** funt — Bardzo specjalnie

Białe Ryby **14c** funt — Smaczne. Solidne i świeże.

Ostrygi **24c** kwarta — Stanowczo świeże. Doskonałej jakości ostrygi.

HOLENDERSKIE ŚLEDZIE — W 9-funtowych baryłkach. Mieszane **59c** | Mleczaki **69c**

Specjalności Na Czystą Żywność!

SWANSDOWN MĄKA DO CIAST — **20c** — 2¾ funta w paczce. Do wypiekania lepszych ciast.

JELL-O ULEPSZONE — 3 paczki za **17c** — Zsiada się bez wrzącej wody. Różne smaki.

LIBBY'S ŚLIWKI. — **14½c** — W nr. 2½ puszkach. De Luxe gatunku.

DIAMOND SÓL — **13½c** — 10 funtowe woreczki kryształowej soli stołowej.

LIBBY'S CORNED BEEF — **14c** — W nr. 1 puszkach. Bardzo smaczne.

MAZOLA OLEJ — **69c** — Galonowe puszki.— Do smażenia i do sałat.

VAN CAMP'S PORK & BEANS — 3 za **10c** — Nr. 1½ puszki. W sosie pomidorowym.

GOLD COAST CATSUP — Czysty pomidorowy catsup w dużych butelkach, butelka **9c**

BAKER'S KAKAO — ½ funtowe puszki. Na napoje, etc. Tylko ...... 2 za **19c**

ROSE DALE BRZOSKWINIE — W nr. 2½ puszkach. Żółty cling gatunek. Puszka **11½c**

PILLSBURY FARINA — Zwykłej wielkości paczki popularnej zbożówki na śniadanie **7½c**

NUDLE Z JAJ. — Drobne, średnie albo szerokie. Specjalnie na jutro **10c**

MAKARON - SPAGHETTI. — Dobrej jakości. Na sposób włoski. 5 funtowa paczka **10c**

NECTAR POMIDORY — Ręcznie pakowane. 4 puszki odbiorcy. Nr. 2 puszki po **5½c**

KING OSCAR SARDYNKI. — W czystej oliwie. 3 puszki odbiorcy. Średniej wielkości puszki po **6c**

MINUTE TAPIOCA — **10½c** — Nie potrzeba do niej wrzącej wody.

SANTA CLARA **SUSZONE ŚLIWKI** — 4 funty za **25c** — 40-50 duże suszone śliwki.

SANTOS KAWA — 3 funty za **49c** — Wyborna kawa, — bardzo smaczna.

WYBORNY RADIO RYŻ — 3 funty za **9c** — Oczyszczony, wyborny ryż w płóciennych woreczkach.

MICHIGAŃSKA FASOLA — 4 funty za **10c** — Wyborna ręcznie zbierana navy fasola.

OCET — Kwartowa butelka **10c** — „Supreme" marki biały albo jabłeczny kowy ocet.

OWOCE NA SAŁATĘ — **14c** — W nr. 1 puszkach. Różne owoce.

Zadnych Zamówień Pocztą Ani Telefonem — Rezerwujemy Prawo Ograniczenia Ilości

DZIENNIK CHICAGOSKI

THE POLISH DAILY NEWS

Issued every day except Sundays and Holidays. | Wychodzi codzień z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

TERMS OF SUBSCRIPTION		PRZEDPŁATA WYNOSI	
One year	$5.00	Rocznie	$5.00
Six months	3.00	Półrocznie	3.00
Three months	1.75	Kwartalnie	1.75
In Chicago by mail for 1 month	.85	W Chicago pocztą miesięcznie	.85
To Europe for one year	8.00	Do Europy rocznie	8.00
To Canada for one year	5.00	Do Kanady rocznie	5.00

All letters shall be addressed to | Wszelkie listy adresować należy:

THE POLISH PUBLISHING COMPANY
1455-57 West Division Street
CHICAGO, ILL.
Telefon Brunswick 7040.

Niezawisłe Sądownictwo.

Już oddawna objawiało się publiczne niezadowolenie ze sposobu administrowania majątkami, będącemi pod opieką przejemców (receiver'ów). Dobitnym wyrazem tego były narzekania zanoszone przed sąd przez różne komitety depozytorów i posiadaczy bondów a ostatnio — komitety tak zwane „morgeczowe" (hipoteczne.) Skargi były zbyt oczywiste a podstawa ich zbyt jasna, ażeby przejść nad niemi do porządku dziennego, więc Stowarzyszenie Adwokatów (Bar Association) poleciło specjalnemu komitetowi, żeby przeprowadził dochodzenia celem poinformowania publiczności, jak rzeczywiście jest. Postanowiło przeprowadzić te dochodzenia Stow. Adwokatów dlatego, że najwięcej skarg było na wygórowane opłaty, przyznawane przez sąd właśnie panom adwokatom za ich usługę w związku z zamykaniami hipotek i likwidowaniem majątku zajętego przez sąd.

Wczoraj opublikowano rezultaty tych dochodzeń. W słowie i stylu są one bardzo grzeczne, albowiem odnoszą się bezpośrednio do sądów i sędziów, którzy w innej redakcji i w innych słowach mogliby się łatwo dopatrzeć obrazy sądu i autorów sprawozdania pociągnąć do odpowiedzialności (contempt of court). Mimo jednak tego ugrzecznienia, widać ze sprawozdania bardzo jasno, że sądy nasze w bardzo licznych wypadkach przestały być niezawisłe. Przeciwnie, stały się one wybitnie zawisłemi od politykierji w ostatnich kilku latach. Dzisiejsza karykatura w Piśmie naszem na pierwszej stronicy dobitnie ilustruje to, co w sprawozdaniu Stow. Adwokatów powiedziano. Na trybunie sądowej rozsiadł się wypasiony politykier i nadmiernych rozmiarów cielskiem swojem zasłonił osobę prześwietnego sądu. To nie znaczy, oczywiście, aby działo się tak we wszystkich sądach i ze wszystkimi sędziami, ale znaczy — jak sprawozdanie mówi — że w ogromnej większości politykierja decyduje a nie sąd.

Politykier wskazuje kandydata na przejemcę (receivera), politykier wskazuje kandydata na referendarza sądowego (master of chancery), politykier wskazuje kandydata na adwokata dla przejemcy.

Ze właśnie tak się działo, dość przejrzeć listę panów przejemców, zamianowanych za poprzedniego audytora pana Nelsona. Przeglądając tę listę, spostrzeżemy łatwo, że mianowani są wyłącznie republikanie. Czyż nie jest to dowodem politykierstwa? Czy tylko wśród republikanów znajdują się ludzie nadający się na przejemców sądowych?

A weźmy listę panów adwokatów przejemców? Tam także spostrzeżemy te same względy politykierskie. Nie była nigdy publikowana lista pracowników, zatrudnionych przez panów przejemców w bankach, mamy jednak powody przypuszczać, że i tu panuje ta sama zasada, to znaczy zatrudnia się byłych republikańskich partyjnych „workerów". Nie mówimy przez to, że demokraci są lepsi; nie, oni są takimi samymi partyjnikami, jak i republikanie. Jeżeli ich niema na stanowiskach przejemców, adwokatów przejemców i na stanowiskach pracowników w administracji likwidacyjnej upadłych banków to dlatego tylko, że w okresie największego żniwa mianowania przejemców panowali niepodzielnie republikanie i nie potrzebowali się dzielić z demokratami. Demokraci zrobiliby niezawodnie to samo, gdyby oni byli u władzy, bo tylko w ten sposób buduje się partje i maszynę polityczną.

Jeżeli tak będziemy rozpatrywali sprawozdanie Stow. Adwokatów, to ono nie może nas zdziwić. Wszyscy wszak wiemy, że politykierja wszystko może. W danym jednak razie chodzi o coś innego, mianowicie o zwrócenie publicznej uwagi na fakt, że sądownictwo nasze popada w coraz większą niewolę politykierską i że wkrótce może utracić nawet pozory niezawisłości. Gdyby do tego doszło, wtedy nastąpiłoby jawne bezprawie, albowiem politykier nie zwykł jest okazywać sprawiedliwość, tylko względy na zyski swoje, partji i swoich najbliższych i to właśnie jest niezmiernie groźne i z tem trzeba walczyć.. Dlatego pojawiają się od czasu do czasu głosy, żeby dokonać rewizji systemu wyborów sędziów w ten sposób, żeby większość z nich mogła być mianowana dożywotnio ażeby uniezależnić ich od względów politykierskich. Wówczas sędzia nie będzie skrępowany potrzebą robienia sobie przyjaciół politycznych celem kaptowania głosów, jak się to dzisiaj dzieje.

Precz z Nazwą "Korytarz".

Propaganda niemiecka wynalazła sprytne określenie dla Polskiego Pomorza — „korytarz". Nazwa ta przejęła się w prasie i w ostatnich czasach stała się bardzo modną w Ameryce.

Nazwa ta jednak nie odpowiadająca prawdzie i krzywdząca Polskę, bo stwarza ona odrazu wrażenie sztucznego tworu, musi być raz na zawsze i stanowczo wykreślona ze słownictwa prasy polskiej.

Pomorze nie jest żadnym „korytarzem" mimo, że oddziela Prusy Wschodnie od Niemiec i to:

— ani w znaczeniu szczupłości obszaru, gdyż terytorjum Pomorza (obszar 16,386 kilometrów kwadratowych) przewyższa wielkością samodzielne kraje (jak Saksonja i Badenja) i dorównuje połowie powierzchni niepodległych państw (jak Belgja lub Szwajcarja);

— ani w znaczeniu małej ilości ludności, bo według danych statystycznych z 1931 r., ludność Pomorza wynosiła 1,086,144, a więc niewiele mniej niż ludność Estonji, lub stanu Connecticut;

— ani w znaczeniu przejściowego tworu politycznego, bo stan taki istnieje blisko tysiąc lat, z przerwą 147 lat niewoli;

— ani też w znaczeniu, że ludność Pomorza jest niemiecka, bo sami Niemcy w statystyce swej z 1910 roku wykazywali 60 procent Polaków, ostatnia zaś statystyka z roku 1931, wykazuje 90 procent Polaków.

Niemcy chcąc przekonać świat, że stała im się krzywda, starają się przyrównać położenie Prus Wschodnich do wymyślonej przez nich sytuacji, w jakiej znalazłyby się poszczególne państwa jak: Francja lub Stany Zjednoczone A. P., gdyby w ich krajach poprzeprowadzano „korytarze", oddzielające pewne części kraju od całości. W tym celu Niemcy wypuścili mapy ze sztucznemi korytarzami. Jeden taki sztuczny korytarz na mapie zrobili Niemcy wzdłuż rzeki Rodanu, jako „korytarz szwajcarski", drugi zaś wzdłuż rzeki Hudson, jako „korytarz" kanadyjski."

Tego rodzaju tłómaczenie nie ma jednak żadnego uzasadnienia, gdyż:

1) Pomorze w obecnej sytuacji geograficznej istniało od początku dziejów Państwa Polskiego.

2) Narodowość Pomorza jest polska.

3) Dla gospodarczego życia Polski, dostęp do morza jest kwestją życia lub śmierci.

4) Dla Niemiec Prusy Wschodnie nigdy nie odgrywały i nie odgrywają żadnej roli gospodarczej. Były i są kolonją niemiecką, sztucznie przez osadnictwo niemieckie stworzoną.

Pozostaje jeszcze tylko kwestja przejazdu przez terytorjum obcego państwa, by dostać się do innej części tego samego państwa.

Zjawisko to jest jednak spotykane dość często w różnych częściach świata. Weźmy naprzykład obywatela Stanów Zjednoczonych, który z Buffalo do Detroit przejeżdża przez Kanadę. Tak samo obywatel Kanady jadący z portu St. John do Ottawy przejeżdża przez terytorjum Stanów Zjednoczonych. Trudności w przejeździe żadnych nie mają, tak jak też i Niemcy w przejeździe przez Pomorze. W Europie, naprzykład w Szwajcarji, linja kolejowa i droga samochodowa łącząca Zurych z Szafuzą, przechodzi przez terytorjum niemieckie, przez które odbywa się tranzyt szwajcarski, tak samo jak tranzyt, czyli przejazd niemiecki przez Pomorze.

Pomorze więc nie stanowi żadnego wyjątkowego zjawiska geograficznego i nie Pomorze lecz Prusy Wschodnie są sztucznym tworem politycznym na wybrzeżu Morza Bałtyckiego.

150 Banków Upadło we Francji.

Depesza z Paryża donosi, że wielki bank ze 150 oddziałami zamknął się z powodu ogólnego kryzysu gospodarczego i wyczuwanego niepokoju a częściowo z powodu wyroku, jaki został wydany przeciwko bankowi, zmuszając go do wypłacenia znaczniejszych sum. Te przyczyny wywołały wycofywanie pieniędzy z banków w takich rozmiarach, że bank nie mógł dłużej funkcjonować bez narażenia się na straty. Oznajmienie dyrekcji wyraża przekonanie, że wszyscy depozytorzy dostaną swoje pieniądze.

Może dostaną, może będą szczęśliwsi, jak depozytorzy w naszym kraju. Ale i tu także zapewniały dyrekcje, że wszyscy dostaną swoje depozyty co do centa. A ile banków wypłaciło te depozyty? Zaledwie dwa czy trzy, co zamknęły się same bez udziału audytora i przejemcy. Reszta płaci "dywidendy".

Ale nie o to w tej chwili chodzi. Chodzi nam o podkreślenie, że i banki z oddziałami także upadają.

Pod wpływem epidemji upadku banków, nabrała impetu propaganda za uszczęśliwieniem naszego kraju ustawodawstwem zezwalającem na otwieranie oddziałów banków wielkich. W niektórych stanach takie ustawodawstwo istniało i wielkie banki miały oddziały, co jednak nie uchroniło depozytorów i gdy banki zaczęły upadać, upadły i banki z oddziałami. Wielkie banki, które oddawna dążą do owładnięcia finansami, poczęły powoływać się na Europę a szczególnie na Anglję, gdzie istnieje zaledwie kilka potężnych banków z oddziałami i gdzie podobno dlatego właśnie Anglję nie dotknęła epidemja zamykania banków.

Istotnie, nie słyszeliśmy o upadku banków w Anglji, ale za to wiemy wszyscy, o upadku funta angielskiego. Kto wie, czy ten ostatni upadek nie był ratunkiem dla banków angielskich. Ta sprawa wyjdzie kiedyś na jaw, a wtedy dowiemy się całej prawdy.

Ale i Francja także nie miała naszego systemu bankowego, to znaczy drobnych banczków, tylko wielkie instytucje finansowe z mnogiemi oddziałami, podobnie jak w Anglji, a jednak czytamy dzisiaj, że i tam te instytucje pękają.

Przykład francuski winien posłużyć jako znakomity argument przeciwko projektowi ustawodawczemu, pozwalającemu otwierać oddziały bankowe niby dlatego, że pieniądze w nich złożone będą bezpieczniejsze, jak w dotychczasowych bankach. Powiadamy niby dlatego, gdyż w rzeczywistości, chodzi o zmonopolizowanie interesu bankowego w rękach bardzo nielicznej grupy ludzi, która wtedy będzie okazywała swoją potężną wolę zapomocą właśnie finansów przez siebie kontrolowanych.

Łamigłówka Miljardowa.

(Nowy Świat w New Yorku).

Warto czasem „pobawić się cyframi", by po takiej rozrywce umysłowej dojść do poważniejszego rozumienia zjawisk tak frapujących obecnie świat rozwiązujący finansowo - gospodarczo-polityczną „krzyżówkę".

W czasie gdy przelewanie „z pustego w próżne" w drażliwej dyskusji na temat nowych podatków czy jeszcze drażliwszej dykusji na temat starych długów święci triumfy (retoryczne) w Washingtoński korespondent syndykatu prasowego Scripps-Howarda wykoncypował takie memento — ku ubawieniu? nie! — raczej ku wyćwiczeniu czytelników w sztuce posługiwania się w myśleniu — wielkiemi cyframi.

Otóż ta łamigłówka pana William Philip Simmsa przedstawia się jak następuje.

Udział w wielkiej wojnie kosztował Stany Zjednoczone 51 miljardów dolarów.

Dwie cyfry i dwa wyrazy — po siedem liter w każdym, pozornie więc niedużo, ale idźmy za panem Simmsem dalej. W roku 1885, kiedy wielu z ludzi rozwiązujących obecnie tę łamigłówkę umiało już tabliczkę mnożenia i na pytanie ile jest dwa razy dwa odpowiadało bez długiego namysłu — „pięć!", za 57 miljardów dolarów można było kupić całe Stane Zjednoczone, wszystkich i wszystko co w nich się podówczas znajdowało w ten czy inny sposób dałoby się przeliczyć na gotówkę.

Dziś suma ta odpowiadałaby pełnej wartości szesnastu takich stanów jak Alabama lub trzech tak kolosalnie bogatych stanów jak Kalifornia z dodatkiem dwóch jeszcze takich stanów, jak Colorado. Za 51,000,000,000 dolarów możnaby kupić jeden stan — New York z naszą metropolją której bogactwo wprawia w podziw i zdumienie biedną Europę. Po kupieniu stanu nowojorskiego i New Yorku ze wszystkiem co w nich się znajduje moglibyśmy jeszcze pozwolić sobie na dokupienie do tego nabytku jeszcze ze czterech stanów wartości Marylandu.

Gdyby w dniu Narodzenia Chrystusa rozrzutnik jakiś zaczął wydawać dolary w tempie dolar na minutę i gdyby wszyscy jego potomkowie trwonili dolary w tenże sposób do dnia dzisiejszego, w dzień i w nocy, to z sumy tej zostałoby jeszcze do wydania około 50 miljardów a dalsze rozrzucanie dolarów w temże tempie zabrałoby około 95,000 lat więc iluż to jeszcze marnotrawnych naszych potomków mogłoby się nie obawiać smutnych następstw nie liczenia się z dolarem przez wszystkie przyszłe chude i tłuste lata do roku pańskiego powiedzmy 96,933.

Gdyby naród amerykański miał dziś tę sumę, to nie ruszając kapitału z samych tylko procentów normalnych mógłby wypłacać po 100 dolarów miesięcznie 2,125,000 starcom i ludziom niezdolnym do pracy. Innemi słowy nie byłoby nędzy w tym kraju i nikt nie potrzebowałby przeżywać t. zw. czarnych godzin lub obawać się ich nadejścia.

Suma pięćdziesięciu jednego miljarda dolarów jest ekwiwalentem wydatków już poniesionych przez Stany Zjednoczone na wojnę lub w następstwie wojny. Zmarły prezydent Coolidge obliczał, że jest to zaledwie połowa ogólnej sumy przeszłych i przyszłych wydatków z powodu udziału Ameryki w Wielkiej Wojnie. Suma ta równa się obecnej wartości wszystkich stanów amerykańskich położonych na zachód od rzeki Mississippi. Tu się kończy zajmująca łamigłówka pana Simmsa i zaczynają się nasze własne rozmyślania na temat jakże niepoczesnej postaci naszej zamrożonej „raty grudniowej", albo mniej zamrożonej ale również nie mogącej się narazie zlikwidować raty grudniowej Francji.

Podobno mieszkańcom krajów wulkanicznych przynosi znaczną ulgę w najsroższym bóle zęba rzucenie okiem na taką górę dyszącą ogniem i buchającą lawą i gruntowne zastanowienie się nad tem, że nie może naprawdę bardzo boleć rzecz tak mała jak ząb w porównaniu do rzeczy tak wielkiej jak wulkan.

Gdyby tak było istotnie to pięćdziesięcio miljardowa góra z łamigłówki pana Simmsa powinnaby wywrzeć wpływ, jeżeli nie uzdrawiający to przynajmniej kojący na cierpienia niektórych senatorów, zgrzytających zębami na wspomnienie tych tam rat grudniowych.

Z Przed Czterdziestu Laty w Dzienniku Chicagoskim

Czwartek, 16go lutego, 1893 r.

Po mieście krążą pogłoski, iż republikańskim kandydatem na burmistrza m. Chicago ma być — zgadnijcie kto?.... Phil. D. Armour, znany miljoner i król Stock Yardów. Pi, Pi!

Polacy zaczynają także brać udział w walce o urząd burmistrza. Sympatje ich są przeważnie za Carterem H. Harrisonem.

W Łodzi w Królestwie niejaki Hessameddinow Muratow Tatar, otworzył pierwsze chyba w Polsce jatki z.... końskiem mięsem.

W Chicago pracuje podobno teraz 700 ludzi nad oczyszczaniem ulic ze śniegu, błota i lodu.... Gdzie?....

Wczoraj na naszej stronie włóczył się jakiś pijaczyna i wstępując do polskich byznesów, żądał, ażeby mu ofiarowano po 15 centów na.... wódkę. W razie odmowy wymyślał i awanturował. Naraziło go to — na gwałtowne wyrzucenie z paru miejsc.

Mają być przeprowadzone elektryczne tramwaje do północnych przedmieść naszego miasta Niles i Norwood.

W niedzielę w wielkiej hali szkolnej przy ulicy Bradley odbędzie się wielki mass mityng polskich wyborców 16tej wardy. Będzie prawdopodobnie przemawiał Carter H. Harrison.

HUMOR "MUCHY WARSZAWSKIEJ"

KRÓL.

Wypracowanie małego Jania.

Król to jest taki pan, skazany na dożywotnie bezrobocie, więc pobiera wielką zapomogę dla siebie i rodziny. Królowie dzielą się na: satrapów, liberałów i tabetyków. Czasami jest drugi król na pierwszem ręku, wtedy nie można w niego wychodzić, bo partner się gniewa i zaraz mówi: — „Panu ministrem być, a nie grać w brydża". Czasami znów króla nazywa się pieszczotliwie: królik, to wtedy go sie nosi za uszy, trzyma w klatce, a zjada w potrawce.

Król zwykle ma w ręku jabłko, ale go nie zjada, bo niema zębów. Na głowie ma koronę, zamiast włosów. Królowie są rasą ginącą, tak jak żubry, ale na królów niema ochrony i polują na nich przez cały rok.

Król zwykle jeździ karetą, a piechotą chodzi tylko tam, „gdzie król chodzi piechotą", bo wtedy by się wstydził konia.

W KUCHNI.

Pani do nowej służącej. — Co to? Marysia pali papierosy?

Marysia. — A pani łaskawa nie?

Wiktor Przecławski | **SAMOTNY NARÓD** | Powieść z Roku 1831

CZĘŚĆ TRZECIA.
HONOR.

(Ciąg dalszy.)

Panika!

Już nie przerażony, lecz wściekły i rozjuszony, usiłował odwrócić konia, wzniósł nawet szablę do groźnego cięcia. Odpowiedziało mu straszliwe, wyjące słowo klątwy. Z osłabłej ręki w mig wydarto mu szablę, w następnej sekundzie ściągnięto go z konia. Jak bezduszny przedmiot niosła go teraz z sobą wrzeszcząca, opętana masa.

P a n i k a!!

Jeszcze jednak panował nad sobą. Usiłował spojrzeć w najbliższe twarze, uchwycić jakąś najbliższą rękę, wykrzyczeć jakieś zbawcze słowo do najbliższego ucha. Usiłował — on jeden może — swą twardą, zdecydowaną wolę rozszerzyć choćby na krąg dziesięciu ludzi, stworzyć z nich nową żywą żądzę walki, rozsadzić ślepą siłę tej obłąkanej masy — i wydrzeć się na swobodę!

Naprożno!

Odpychano z wściekłością jego natrętną rękę, — głos jego ginął bezsilny i słaby, — masa dusiła go, gniotła, spychała zwolna w tył i na bok:

PANIKA!!!

IV.

Klęska zdawała się być zupełną.

Słaby front polski chwiał się i wyginał, pękał co chwila jak cieniutka nitka, i lada minuta, może lada sekunda mógł prysnąć ostatecznie. Ogień artylerji rosyjskiej nie słabł, — przeciwnie, wzmagał się bez przerwy, i bez przerwy szerzył śmierć, lęk i panikę. Nasza brygada Zawadzkiego, stojąca jeszcze w porządnych kolumnach i mająca przed sobą dość licznych tyraljerów, aczkolwiek nie brała udziału w fatalnych natarciach, straciła już prawie od ognia artylerji 36 procent oficerów i 33 procent szeregowych. Zresztą piechoty naszej na polu walki już prawie nie było. Resztę trzeciej dywizji i część pierwszej odesłano za Omulew, pozostające zaś oddziały zmniejszały się z przerażającą szybkością. Żołnierz był nietylko znużony. Żołnierz był także zdemoralizowany i po raz pierwszy w tej wojnie, uwierzył w klęskę, stracił wiarę w swe siły, zlekceważył wodzów. I po raz pierwszy w tej wojnie znakomity, sprawny i posłuszny polski piechur korzystał na polu walki z zupełnej bezkarności, wymykał się z rąk oficerów i podoficerów, i tworząc zuchwałe i wrzaskliwe grupy uchodził spiesznie do lasu, wędrował przeważnie w kierunku Antoni, a stamtąd rozchodził się po wsiach okolicznych. Polską linję tyraljerską tworzyły teraz tylko bohaterskie garstki ochotników, walczących z uporem i z rozpaczą, i ginących świadomie za honor rozbitej armji.

Ci z dowódców, którzy jeszcze nie stracili głowy, ratowali ten stan rzeczy, jak się tylko dało, wysuwali naprzód kawalerję i artylerję, przeprowadzali krótkie wypady, szarże i ataki, powstrzymując w ten sposób coraz zuchwalszych i coraz ruchliwszych tyraljerów Dybicza. Było to jednak tylko beznadziejne nadrabianie miną, i zdawało się, że klęska musi być zupełną.

Nagle bowiem, około godziny siódmej wieczorem, artylerja rosyjska poczęła zwolna milknąć, a na mostach spostrzeżono jakiś niezwykły ruch. To triumfujący Dybicz przejeżdżał z całą swoją świtą, a przejazd ten wzięto u nas za zapowiedź szarży. Nietylko bowiem starym naszym napoleończykom, którzy dobrze znali Rosjan, ale i wszystkim naszym dowódcom poczęła nasuwać się obawa, że nieprzyjaciel przeprawi teraz swą liczną kawalerję i gwałtownie rzuci ją na nas, aby swemi ciężkiemi ofiarami okupione zwycięstwo zamienić teraz w zupełną naszą klęskę. Zawrzało tedy wokół naczelnego wodza. W jednej sekundzie rozgorzał namiętny spór, krzykliwy, szybki a zgoła nieszczery, gdyż matką jego była znów panika, ogarniająca teraz przedewszystkiem mózgi doradców i widzów. Słowa i zdania „honor", „konieczność zaimponowania nieprzyjacielowi", „ostatni atak, aby odwrócić klęskę", „odwrót", „czekać na Giełguda", „nie ustępować za żadną cenę", „honor", „honor" i jeszcze raz „honor" krzyżowały się w dusznem powietrzu, gdyby rozpalone pociski, i teraz, w chwili, w której klęska stała się faktem, jakby raz jeszcze wskrzesić usiłowały zabitą nadzieję. Chaos kłócących się mózgów zamienił się w zamęt, bezład i rozprężenie, które opanowały wszystkich. Skrzynecki blady, znużony, wyczerpany, ze sztuką godną największego aktora grający rolę bohaterskiego wodza, usiłował teraz zapanować nad ludźmi i nad położeniem, i w błyszczące, huczne, nieodpowiedzialne kłamstwo brnął coraz zapamiętalej, nie zdając sobie poprostu sprawy z tego, że w tem straszliwem błocie pogrąża nietylko siebie, ale i cały naród. Wiedział i widział, że klęska jest faktem —rozumiał, kto za nią jest odpowiedzialny, i on, który już niejednokrotnie powstrzymał zwycięską ofensywę, który wypuścił z rąk swoich gwardje, który dziś rano rozbroił własną artylerję, przemyśliwał już nad tem, jakby z tej krwawej matni uratować swoją buławę, jakby dzieje dzisiejszej rzezi przedstawić jako dzieje bitwy zwycięskiej, której cele zostały osiągnięte, jakby poprostu oszukać cały naród.

— Nie możemy ustępować — krzyczał generał Prądzyński, — tu już nie o honor idzie, tu idzie o istnienie armji! Rozkaz odwrotu to przypieczętowanie paniki!

— Rozkazu odwrotu nie wydaję. — Skrzynecki starał się mówić spokojnie — i w tej chwili wydać go nie mogę.

— Ta bitwa to zwykła burda — gorączkował się Prądzyński — uważam, że jutro należy stoczyć lepszą!

— Szaleństwo, generale!

— Szaleństwem jest odwrót!

— W tej chwili tak. Szarża Moskali może nas rozbić ostatecznie.

— Więc cóż czynić?

— Panie generale — wmieszał się wtedy pułkownik Bem, którego zresztą przed chwilą wezwano — moja czwarta lekkokonna jest zupełnie pewna. Mogę ruszyć natychmiast, galopem, na południowy skraj drugiego smugu, ot, tam! i poczęstuję moskiewską piechotę kartaczami, a mosty granatami! To ich bezwzględnie zaskoczy.

— Dobrze — krzyknął Prądzyński, — to jest myśl zuchwała, ale chyba dzisiaj z wszystkich najwspanialsza! Ruszą także naprzód tyraljerzy i cała kawalerja. To nas uratuje!

— Nie widzę w tem ratunku, panie generale. Bohaterstwa mieliśmy dzisiaj dość. To nie jest wyjście z sytuacji, proszę panów!

— Piechoty już nie mamy. Cóż więc czynić?!

— Stać w miejscu i czekać.

— To ostatecznie rozzuchwali nieprzyjaciela!

— Na kawalerję mamy kawalerję. Chcecie koniecznie więcej krwi? Więcej szaleństw? Poco?

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Poradnik Dobrego Zdrowia.

Referuje Specjalnie Dla Dziennika Chicagoskiego Dr. Michal C. Goy, Którego Biuro Mieści Się Pod nr. 1610 W. North Ave., Przy Ashland Ave. Tel. Arm. 3230.

Dział zawiera artykuły treści ogólno - pouczającej w dziedzinie zdrowia oraz odpowiedzi na pytania Czytelników, które mogą być traktowane ogólnie. Na pytania anonimowe nie odpowiadamy. Zapytania adresować należy wprost do doktora Goy, a odpowiedzi szukać w Dzienniku.

POTRAWY W CZASIE CHŁODNEJ PORY.

Jeśliby każdy zdawał sobie sprawę z tego, że zdrowie zależy w wielkim stopniu od tego, co jemy, byłoby znacznie mniej chorób i mniej kłopotów z żołądkiem. Porada taka, jak „jedz to, co lubisz", jest złą poradą, tembardziej, jeśli to, co jest, nie zgadza się z twoim systemem. Lepsza jest ta zasada — jedz to, co dobrze trawisz, takie potrawy, które wychodzą ci na zdrowie.

Oszczędna i roztropna gospodyni domu nie zwraca uwagi na różne potrawy, opisywane w pismach przez dziewczęta i kobiety, których obowiązki są tego rodzaju, że mają one tylko tyle czasu, aby pobiec do sklepu z wiktuałami, lub korzystać tylko z różnego rodzaju konserw. Dobra książka, taka, jaką nasze babki używały, jest najlepszym drogowskazem. — gdyż w takiej książce znajdziecie dużo przepisów do przyrządzenia prostych, zdrowych i łatwo strawnych potraw. Tylko na jednym punkcie nie zgadzam się z naszemi babkami i z książkami, które używały, a mianowicie co się tyczy smażonych potraw. Roztropne gosposie rzadko kiedy używają patelni, tego naczynia kuchennego, które odpowiedzialne jest za więcej kłopotów żołądkowych, niż którekolwiek inne naczynie, używane w kuchni.

Gotowane mięso z jarzynami, placki z mięsem, placki z rybami, lub ostrygami, spaghetti, makaron, pieczone, lub gotowane mięso i ryby, broiled steaks, chops or cutlets z jarzynami, czy owocami ugotowanemi i sałata przyrządzona ze świeżych jarzyn — wszystkie te potrawy zapewniają gospodyni rozmaitość, z której może wybierać dowolnie. Gdy do tego dodamy jeszcze jaja, ser, mleko, czy śmietanę, wówczas każdy musi przyznać, że w jesieni czy podczas zimy łatwo jest postarać się o różne odpowiednie potrawy i kombinacje zdrowe i dające ciepło i siłę. — Wszystkie te potrawy dobre są w porze zimowej.

W obecnej porze właśnie — smakują bardzo takie potrawy, jak pieczona kura, kaczka, zajęczyna, pieczony indyk, cielęcina, czy wieprzowina. To samo również można powiedzieć o ostrygach, ugotowanych w mleku, a także o plackach, rybach i t. p. Należy pamiętać o tem, że ryby jakiegokolwiek rodzaju, nawet takie, jak salmon i tuna fish, należy spożywać przynajmniej raz na tydzień, a to dlatego, że zawierają jodynę która jest bardzo potrzebna dla naszego systemu. A najpewniejszym sposobem zapewnienia sobie tego składnika, to spożywanie ryb.

Różne kasze, jak oatmeal, farina, cream of wheat, cracked wheat, lub cornmeal, spożywane z odpowiednią ilością mleka, lub z mlekiem i ze śmietaną, nadają się teraz doskonale na śniadanie. Oprócz tego każdy powinien spożyć także owoce na śniadanie, o ile możności świeże, a najlepsze są pomarańcze i winogrona. Ale sok pomidorowy i różne gotowane owoce, jak śliwki itp., mogą również zastąpić w zupełności świeże owoce.

PADEREWSKI

Człowiek Wielkiej Pracy i Wielkiego Serca
Geniusz Muzyczny i Twórca Państwa

napisał

Dr. Józef Orłowski

TOM TRZECI.

Rok Rządów Paderewskiego w Polsce.

IX.

ODBUDOWA POLSKI W SOJUSZU Z ALJANTAMI.

(Ciąg dalszy)

P.

PADEREWSKI WOBEC RADY CZTERECH W SPRAWIE GÓRNEGO ŚLĄSKA.

Nieumniejszając w niczem zasług Polskiego Komitetu Narodowego w Paryżu, który pod wodzą Romana Dmowskiego, zabiegał gorliwie o wywalczenie jaknajkorzystniejszych na zachodniej stronie w sąsiedztwie do Niemiec granic Polski, musimy przyznać Paderewskiemu najskuteczniejszy wpływ na ostateczną decyzję Rady Czterech w tej sprawie.

Szło głównie o Śląsk Górny, który w projekcie traktatu, jak był doręczony pełnomocnikowi niemieckiemu Brockdorf-Randzau przez ambasadora Juliusza Cambon w dn. 7-go maja 1919 r., przyznany był niemal w zupełności Polsce.

Zabiegi i argumenty Dmowskiego były już wyczerpane, a Anglja odwracając się od Polski z widoczną życzliwością starała się dopomóc Niemcom.

Obawiając się, że to doprowadzić może do czasowej okupacji Górnego Śląska aż do decydującego rozstrzygnięcia przez wojska niemieckie, opierał się Paderewski wszelkim zmianom propozycji Niemcom zakomunikowanych, nawet za cenę plebiscytu, do czego już przechylał się Dmowski.

DWA razy przemawiał w tej sprawie Paderewski wobec Rady Czterech i niczego pozatem nie zaniedbał, aby objaśnić o położeniu Prezydenta Wilsona, utrzymać w przyjaźnej dyspozycji prezydenta Clemenceau i doprowadzić Lloyd George'a do przychylniejszego dla Polski stanowiska.

W przemówieniach swoich okazał się przeciwnikiem plebiscytu na Górnym Śląsku, a nie dlatego, jak niektórzy myśleli, że nie wierzył w liczebną większość Polaków, ale że nie ufał Niemcom, wiedząc, że użyją wszystkich sposobów, nawet gwałtu i terroru, aby jure caduco zwyciężyć.

Przytaczamy szczegóły o tem, podane w XVI rozdziale, dzieła "Mermixa" p. t. "Le Combat de trois" (Walka Trzech).

"Dnia 51go czerwca, na Sesji rannej zwrócił się Prezydent Wilson do Paderewskiego, jako Prezydenta Rady Ministrów Polskich w tych słowach: "Poinformowano nas, iż kwestją mającą największe znaczenie dla Niemców — jest właśnie kwestja Górnego Śląska. Nasi eksperci wygotowali notę, która Panu została doręczona, ale przed powzięciem ostatecznej decyzji, chcielibyśmy usłyszeć w tej kwestji Pańskie zdanie. Najbardziej ważką zmianą byłoby przeprowadzenie plebiscytu.

"Mieszkańcy są w znacznej większości Polakami, wiemy o tem, ale niektórzy są zdania, że plebiscyt, przeprowadzony naturalnie, po usunięciu wojsk niemieckich, nadałby decyzji naszej dużo więcej znaczenia."

PADEREWSKI: — Pierwotny tekst Traktatu był uosobieniem bezwzględnej sprawiedliwości. Na Śląsku są dwa okręgi, w których Polska ma przeważającą większość i jeden okręg, w którym większość jest niemiecka. Część zachodnia, przeważnie rolnicza, znajduje się pod nadzwyczaj zgubnym wpływem niemieckiego kleru katolickiego, stosownie do naszych zapatrywań, wrogo dla nas usposobionego. Na wschodzie ludność jest znacznie więcej uświadomioną i bardziej niezależną. Ale jeżeli tylko wschodnia część ma być przyłączona do Polski, to cały przemysł górno-śląski znajdzie się w pasie pogranicznym.

LLOYD GEORGE: — Która strefa jest najbardziej zaludnioną?

PADEREWSKI: — Wschodnia. W okręgu kopalnianym zamieszkuje 900,000 Polaków i 40,000 Niemców. W okręgu rolnym jest 600,000 mieszkańców. W stosunku do całości, jest to kraj niezaprzeczenie polski.

WILSON: — Sami Niemcy przyznają, że ludność jest pochodzenia polskiego.

PADEREWSKI: — Pomimo to, reklamują Górny Śląsk.

LLOYD GEORGE: — Jeżelibyśmy mówili o Śląsku w jego etnograficznej całości, a nie wyłącznie o Górnym Śląsku, w całości jest on przeważnie niemiecki.

PADEREWSKI: — Tak, ale nawet we Wrocławiu znalazłem, gdy tam byłem, bardzo dużo osób mówiących po polsku.

CLEMENCEAU: — Ale, co się tyczy Górnego Śląska, czy Pan się zgadza na plebiscyt po usunięciu, naturalnie, z terytorjum plebiscytowego, wojsk niemieckich? Jest to, to czego od Pana chcielibyśmy się dowiedzieć.

PADEREWSKI: — Taka modyfikacja Traktatu zmusiłaby mnie do podania się do dymisji, gdyż Naród, któremu Traktat z dnia 7-go maja przyrzekł Górny Śląsk, straciłby do mnie zaufanie.

LLOYD GEORGE: — Myśmy nic nie przyrzekali; napisaliśmy projekt Traktatu, nie dając mu jednak formy ulimatum. Zastrzegliśmy sobie prawo rozpatrzenia odpowiedzi niemieckiej, a przeto konsekwentnie mamy prawo poczynienia koncesji, o ile takowe uważać będziemy za słuszne. Cóż to? Wczoraj jeszcze Polska podzieloną była na trzy części i Pańscy współobywatele walczyli jedni przeciwko drugim, wszyscy przeciwko niezależności swej Ojczyzny; dzisiaj macie zapewnioną nowopowstałą Polskę o przeszło 20 miljonach mieszkańców i pomimo to żądacie aneksji ludności niepolskiej jak naprzykład Galicji. Żądacie tego od nas, wy których wolność okupioną została 1,500,000 zmarłych Francuzów, 800,000 poległych Anglików i 500,000 Włochów. To nasza krew zapłaciła za waszą wolność. Jeżeli się buntujecie przeciwko temu, co my uznamy za stosowne zadecydować, dowodzi to, że pomyliliśmy się w naszem zaufaniu do was.

PADEREWSKI: — Ja się ograniczyłem tylko do powiedzenia, iż nie będę mógł pozostać u steru władzy.

LLOYD GEORGE: — Daliśmy niepodległość Polsce, Czechom i Jugosławji i to akurat są kraje, które się buntują przeciw plebiscytowi. Te kraje są bardziej imperjalistyczne niż wielkie państwa.

PADEREWSKI: — Nie mogę przyznać słuszności twierdzeniom Pańskim, bo Pan się ogranicza do powtarzania plotek prasowych.

LLOYD GEORGE: — Twierdzę, że chcecie anektować narodowości wbrew ich woli.

PADEREWSKI: — Bezwarunkowo nie, my tylko bronimy naszych współrodaków, o ile oni są atakowani.

CLEMENCEAU: — Pragnąłbym powrócić do kwestji plebiscytu... Jeżeli ten przeprowadzonym będzie po upływie pewnego czasu — i jeżeli w międzyczasie kraj zajętym będzie przez wojska amerykańskie, czy Pan sądzi, że wtedy głosowanie będzie swobodne i wypadnie na korzyść Polski?

PADEREWSKI: — Tak, niewątpliwie dla części położonych na wschód, ale w części kraju położonej na zachód, znajdującej się pod wpływem właścicieli większej własności, funkcjonarjuszów rządowych i kleru, wynik będzie wątpliwym. Celem Niemców — jest prowokacja ruchu, który musiałby być uśmierzonym siłą. Niemcy w tym celu posiadają 350,000 tysięczną armję na pograniczu polskiem.

Dnia 14-go czerwca na Sesji poranne, Prezydent Wilson zwrócił się do Paderewskiego w słowach:

WILSON: — Postanowiliśmy uciec się do plebiscytu, by usunąć na przyszłość najmniejszy pretekst do irrydentystycznej akcji ze strony Niemiec. Ponadto, Niemcy sami przyznają, że większość ludności jest polskiego pochodzenia, zaprzeczają jednakże temu, że ludność ta pragnie być przyłączona do Polski. Pan Paderewski rozróżnia dwie strefy: — strefę górniczą na wschodzie, w której rezultat plebiscytu stosownie do jego opinji nie przedstawia żadnych wątpliwości, i strefę rolniczą na zachodzie, w której jest wątpliwym. Uznaliśmy za potrzebne przyjąć pod uwagę te obserwacje p. Paderewskiego, dlatego zadecydowaliśmy:

1. — Że plebiscyt odbyć się ma pogminnie.

2. — Że będzie ten plebiscyt odłożony na kilka miesięcy, by ludność mogła się otrząsnąć z wpływów pro-germańskich.

3. — Że wojska niemieckie muszą natychmiast ewakuować Górny Śląsk.

PADEREWSKI: — Nie mogę ukryć faktu, że decyzja ta jest okrutnym ciosem dla nas, bo przyznano nam Górny Śląsk. Gdyby plebiscyt nie wypadł na naszą korzyść, to robotnicy i chłopi ucierpią na tem najwięcej. Co się tyczy zwłoki przewidzianej przez Panów, to wytworzy ono naprężenie stosunków wprost nie do zniesienia. Nie powinno się odwlekać plebiscytu na dłużej niż na sześć miesięcy maksymalnie. Delegacja nasza przyjmuje decyzję Panów z respektem, który posiada dla Panów osobiście, ale nie bez żalu.

WILSON: — Słowa Pańskie wzruszyły mnie głęboko; miałem wiele wątpliwości i skrupułów sumienia.

CLEMENCEAU: — Pan wie, że zapatrywania moje w tej sprawie żadnej nie uległy zmianie.

LLOYD GEORGE: — Ja również byłem bardzo wzruszony deklaracją p. Paderewskiego. Długośmy się namyślali, ale jestem przekonany, że co się tyczy okręgu górniczego, Polska nie ma powodu obawiać się plebiscytu.

WILSON: — Jeden z Amerykanów, który tam był, mówił mi, że przyłączenie do Polski jest pożądanem przez wszystkich i że rezultat będzie korzystnym dla Was.

DMOWSKI: — Jestem przekonany naogół, że plebiscyt da dobre rezultaty. Obznajomiony jestem dokładnie z tezą niemiecką. Niemcy twierdzą, że ludność nie życzy sobie być uznaną za polską. Przyznaję, że około 50 lat temu była ona polską tylko co do mowy, ale w czasie ostatniego pół wieku wielkie przebudzenie się ogółu miało miejsce. Mogłoby to nawet stworzyć poważne trudności, gdyby okręgi, które w roku 1919 wachały się głosować za przyłączeniem do Polski — powstały później przeciw rządom niemieckim. Co uczyniłyby wtedy wielkie mocarstwa?

WILSON: — Jest to jedna z funkcyj zasadniczych Ligi Narodów zajmować się roztrząsaniem podobnych kwestyj.

LLOYD GEORGE: — Zupełnie słusznie: jest wprost niemożliwem, byśmy mogli uregulować wszystko odrazu, ale będzie utworzony stały organ dla rozpatrywania i regulowania spraw podobnych..

DMOWSKI: — Co Panowie zdecydowali w kwestji ewakuacji Górnego Śląska przez wojska niemieckie?

WILSON: — Ewakuacja nastąpi natychmiast po podpisaniu traktatu.

DMOWSKI: — Co Panowie zdecydowali w kwestji funkcjonarjuszów niemieckich?

WILSON: — Komisja będzie miała pełne prawo usunięcia ich.

DMOWSKI: — Będzie niezbędnem by, przy wypełnieniu swych czynności, Komisja otrzymała pomoc tak od elementu niemieckiego, jak i od polskiego.

WILSON: — Komisja będzie miała szerokie prawa dyskrecjonalne.

(Paderewski i Dmowski wychodzą).

LLOYD GEORGE: — Wszyscy zwolennicy Polski żądali od nas, by plebiscyt był odłożony na czas dłuższy, a tymczasem delegacja polska prosi nas o przyśpieszenie go.

WILSON: — Byłem tego przekonania, że zwłoka roczna lub dwuletnia byłaby do pewnego stopnia gwarancją dla Polski.

CLEMENCEAU: — To możebne, ale p. Paderewski twierdzi, że w międzyczasie wszyscy gotowi powarjować.

WILSON: — Musimy wziąć pod uwagę to co p. Paderewski powiedział i adoptować redakcję Traktatu taką, którąby umożliwiła skrócenie terminu zwłoki plebiscytu. Proponuję określenie czasu od 6-ciu do 18-tu miesięcy.

Propozycja została przyjęta.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

POLACY W NIEMCZECH WSTRZYMUJĄ SIĘ OD WYBORÓW.

Warszawa, 16. lutego. (PAT.) — Centralny Komitet Wyborczy Polaków w Niemczech ogłosił odezwę, w której oświadcza, że Polacy nie wezmą udziału w wyborach do Parlamentu Rzeszy, albowiem nowa niemiecka ordynacja wyborcza faktycznie uniemożliwia im swobodny dostęp do urn. Deklaracja równocześnie zapowiada, że ani jeden głos polski nie padnie na listy niemieckie.

PRZEMYSŁOWSCY POLSCY W MOSKWIE.

Moskwa, 16. lutego. (PAT.) — Do Moskwy przybyła dzisiaj delegacja przemysłowców polskich celem omówienia ze Sowietami zamówień tychże w Polsce, jak przewidziano w Sowieckim planie importowym.

8-Dniowe Święto Bankowe w Michigan.



Od lewej ku prawej: Gub. W. A. Comstock, który zarządził zamknięcie banków w całym stanie na osiem dni; sekretarz stanowy Roy D. Chapin i A. Ballantine, urzędnik skarbowy, którzy byli obecni na konferencji. Legislatura indorsowała akcję gubernatora. (Klisza Acme).

7-Dniowy Program Tygodnia Polskiego Na Wystawie.

Komitet Wzywa Wychodźtwo Do Czynu.

Komitet wykonawczy Tygodnia Polskiej Gościnności na Wystawie Stuletniego Postępu, podając program polskiego występu i plan zdobycia odpowiedniego funduszu na pokrycie kosztów, apeluje jednocześnie do całej Polonji amerykańskiej o współpracę. Komunikat i odezwa brzmi:

Odezwa do Polonji w Ameryce.

"Rodacy! — Synowie i córy wielkiego Narodu! Wzywamy was do czynu! Nadchodzi znów sposobność przypomnienia światu, iż nietylko że żyjemy lecz że żyjemy życiem i kulturą, równie wielkiemi, jakiemi się szczycą najprzedniejsze narody świata.

"Dnia 1go czerwca, r. b. otwartą będzie wielka wszechświatowa wystawa w Chicago.

"Obowiązkiem naszych narodowym jest godne, poważne i gromadne wystąpienie w tej tak rzadko urządzanej okazji a wystąpienie takie zadecydowanem zostało jeszcze w grudniu ubiegłego roku, na zwołanem w tym celu walnem zgromadzeniu reprezentantów wszystkich organizacyj w Chicago, które, za porozumieniem się z głównym zarządem wystawy, zadecydowało polecić wykonanie tej ogromnej pracy Stow. Dnia Polskiego, organizacji powstałej dla podobnych celów, a składającej się z przedstawicieli prawie każdej z naszych wielkich organizacyj.

Tydzień od 17go lipca do 23go lipca włącznie wyznaczony nam został i zwać się będzie jako "Polski Tydzień Gościnności." Cały ten tydzień Polacy będą gospodarzami na wystawie. — Każdy będzie miał sposobność spotkania w ciągu tego tygodnia tysiące przybyszów ze wszystkich stron świata, a Komitet przy pomocy całej Polonji, spełni godnie dany przywilej gospodarczy, powiększając liczbę przyjaciół dla Polski, tak nam potrzebnych w obecnych czasach wrogiej nam propagandy.

Program Tygodnia Gościnności.

Stowarzyszenie Dnia Polskiego, stawszy się oficjalną reprezentacją wystawową Sekcji Polskiej, ustaliło następujący program Polskiego Tygodnia Gościnności:

Poniedziałek, 17go lipca, oficjalne otwarcie Tygodnia i przywitanie przez konsula Polski, zjazdów: Światowego Kongresu Polek, Stowarzyszeń Polskich Lekarzy, Dentystów i i Prawników, Klubów, Związku Śpiewaków Polskich w Ameryce, Studentów, Weteranów i innych zgromadzeń.

Wtorek, 18go lipca, konferencje, zebrania byznesowe i registracja gości.

Środa, 19go lipca, rano, zwiedzanie przez gości polskich pism, biur polskich organizacyj i wielkich, godnych zwiedzenia, przemysłowych zakładów. Posiłek w południe i kolacja z zabawą i tańcami, urządzone będą za wspólnem staraniem lokalnych organizacyj, profesjonalistów i wielkich organizacyj narodowych.

Czwartek, 20go lipca, konkurs golfiarzy, zwiedzanie klinik, naukowe odczyty i zabawy na plaży jeziora Michigan.

Piątek, 21go lipca, będzie oficjalnym dniem Polskim na Wystawie, z Karnawałem Śpiewu i Tańca oraz kontestów popularności i piękności.

Sobota, dnia 2go lipca, jest ambicją Stow. Dnia Polskiego uczynić dniem nigdy niezapomnianym przez uczestników wystawy. Dla uczczenia 100 letniej rocznicy gromadnej immigrajci Polaków po powstaniu narodowym, w latach 1830; — 150 letniej rocznicy otrzymania obywatelstwa Stanów Zjednoczonych przez nieśmiertelnej sławy Tadeusza Kościuszkę, jak również w celu uczczenia udziału i bohaterskiej śmierci jenerała Kazimierza Pułaskiego w amerykańskiej rewolucji, i 250 letniej rocznicy zwycięstwa nad Turkami, przez króla Jana Sobieskiego, pod murami Wiednia, którym to czynem uratował on europejską chrześcijańską kulturę od niechybnej zagłady. Urządzone będzie olbrzymie widowisko wystawieniem tysięcy ludzi w kostjumach, z udziałem wojsk najrozmaitszej broni. Widowisko upiększonem będzie niezrównanemi w blasku i pomyśle ogniami sztucznymi. Brak miejsce nie pozwala nam na opisanie wszystkich atrakcyj tego widowiska które zajmie cały wieczór.

Niedziela, 23go lipca, udział gości w nabożeństwach w polskich kościołach, z rana, a później pożegnanie gości. Na pożegnanie jest przygotowany bogaty program ze znaną z tradycji uprzejmością i gościnnością Polonji chicagoskiej.

Jak Komitet Planuje Pokryć Koszta?

Setki członków i tysiące osób biorących udział w widowisku na ten cel wynajętym olbrzymim "Polu Żołnierza", w granicach placu wystawy, ofiarują swój czas na próby i przedstawienia zupełnie bezpłatnie. Jednakże wynajęcie placu, tysięcy kostjumów, kulis teatralnych, unijnej usługi przy tychże, wynajęcie paru set koni wojskowych, dekoratorów, kupno ogni sztucznych i fachowe wystawienie tychże oraz setki najrozmaitszych potrzeb w takiem przedsięwzięciu, wymaga wydatków wynoszących kilkanaście tysięcy dolarów.

Zarząd Główny złożył na ten cel na wstępne wydatki sumę $1,600 zebrane między sobą prywatnie. Jestto jednakże tylko kroplą w funduszu potrzebnym do wykonania przedsięwziętego programu.

Guziczki i Książka Pamiątkowa.

Zamówione zostały specjalne guziczki pamiątkowe, które nawet najbiedniejszy powinien zakupić.

Wydaną będzie piękna książka pamiątkowa, w ozdobnej oprawie, w której zamieszczoną będzie historja wszystkich Polaków biorących udział w rewolucji i postępie Stanów Zjednoczonych oraz nazwiska wszystkich ofiarodawców, którzy jakimkolwiek funduszem przyczynią się do pokrycia kosztów. Ilustrowaną ona będzie również licznemi widokami wystawy, i t. p. Byznesiści, zamieszczający swój adres i rodzaj interesu, zamieszczeni będą specjalnemi czcionkami, na specjalnych stronicach, za złożeniem ofiary w sumie $5 lub więcej. Otrzymają oni w dodatku, już w tej sumie książkę z drukowanem złotem na okładce ich nazwiskiem, której wartość będzie najmniej $1.50. Książka wydaną będzie w kilkunastu tysiącach egzeplarzy.

Zwracamy specjalną uwagę byznesistom polskim, że książka ta rozejdzie się po całej Ameryce i Europie, więc okaże się bardzo korzystnem dla nich, zamieszczenie adresu ich firm.

Gdzie Się Zwracać Należy.

A więc Rodacy! — Jeżeli rozumiecie solidarność narodową, jeżeli pragniecie ażeby wysiłek nasz w sprezentowaniu światu Polonji amerykańskiej był okazałym, niech każden i każda na ile was stać pospieszy czy to z ofiarą na ten cel czy też zakupując książkę, bilety wejścia, guziki, lub dając ogłoszenie. Ci, którzy zamierzają zwiedzić wystawę, proszeni są o ile możności odwiedzić ją w dniach Tygodnia Polskiego.

Wszelkie przesyłki pieniężne należy przesłać czekiem lub przekazem, czyli Money Order, wystawione na "Polish Day Association", adresując: 1200 N. Ashland Ave., Chicago, Ill. Pod ten również adres należy się zwracać po wszelkie informacje odnosząc się Wystawy, konwencyj, zjazdów, hotelów, nabywania biletów na wystawę, guziczków i t. p.

Mając nadzieję, iż odezwa niniejsza przyjęta będzie przez Rodaków z takim zapałem dla sprawy na jaki ta ważna sprawa zasługuje, wzywamy Was raz jeszcze do natychmiastowego czynu. — STOWARZYSZENIE DNIA POLSKIEGO.

Z Ochronki św. Elżbiety

W niedzielę, dnia 12go marca, b. r., Tow. Pomocnicze Pań przy Ochronce św. Elżbiety urządza „Penny Social i Bingo Game" w sali parku Pułaskiego. Panie i panienki tego Towarzystwa, jak pszczółki bezustannie pracują dla dobra Ochronki. Praca dobroczynna owych pań i panienek, pozostała wyryta w sercach wielu, którzy z chęcią poświęcają czas, pomagając w różnych zabawach.

Przez usilne staranie aldermana p. Józefa Rostenkowskiego, zabawa odbędzie się we wielkiej sali parkowej. — A więc rodacy i rodaczki udajmy się na „Penny Social i Bingo Game" i dopomóżmy członkiniom Tow. Pomocniczego, ażeby się zabawa znakomicie udała. Jest to cel godny poparcia, gdyż dochód jest przeznaczony na korzyść Ochronki św. Elżbiety. Fanty na tę zabawę można przynieść do Sióstr w Ochronce.

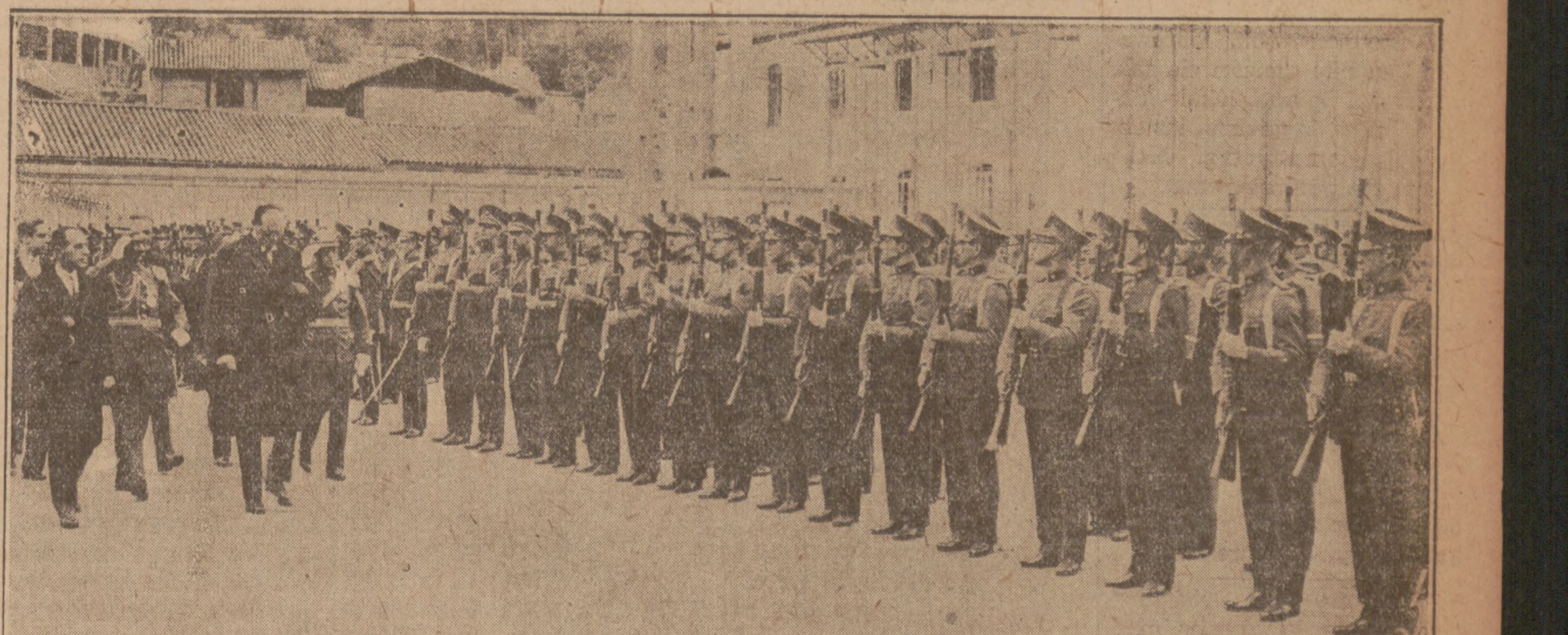
Czytajcie Ogłoszenia w "Dzienniku Chicagoskim"

Bal Dla Całego South Chicago.

Młodzież i starsi proszeni. Dochód na Weteranów.

Ażeby choć częściowo dopomóc w niedoli bezrobotnym i chorym weteranom Armji Polskiej, Korpus Pomocniczy Nr. 35-ty w South Chicago, urządza w niedzielę, w sali Marquette Gardens, przy 83-ej ulicy i Marquette ave., „Bal Serduszkowy". Młodzież, która pragnie zabawić się do syta przed postem, proszona jest o przybycie i przekonanie się jak za tanie pieniądze można się zabawić w gościnnem gronie Korpusu Pomocniczego. Orkiestra doskonała — grać będzie tańce polskie i amerykańskie — aby dać sposobność wszystkim zabawienia się. Wszyscy są serdecznie proszeni o przybycie i poparcie dobrej sprawy.

WOJNA POMIĘDZY KOLUMBJĄ I PERU.



Spór o port Letycję przerodził się w otwartą wojnę pomiędzy republikami Peru i Kolumbją. Samoloty peruwjańskie bombardowały kanonierkę kolumbijską, a wojska Kolumbji odbiły miasto Tarapaca. Istnieje możliwość wmieszania się Brazylji w konflikt. — Na ilustracji, prezydent Enrique Olaya Herrera z Kolumbji, z członkami swojego sztabu, odbywa przegląd kadetów w szkole wojskowej w Bogota, stolicy republiki. (Klisza Acme).

JUTRO DZIEŃ ARCYB. CIEPLAKA.

Jutro upływa siedem lat od chwili, kiedy Arcyb. Jan Cieplak po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, wycieńczony podróżą i licznemi przemówieniami, — przeziębiony, zmarł w Passaic, N. J. W dzień jego pogrzebu powstało w Chicago Towarzystwo imienia Arcyb. Cieplaka, które powzięło za zadanie s. .zenie i przypominanie jego nauk, zasad i ideałów. W tym celu co roku urządza to Towarzystwo Akademję o bogatym i podniosłym programie.

Jutro w sali Zjednoczenia przy Milwaukee ave. i Augusta bulwarze wieczorem odbędzie się siódma z rzędu Akademja, składająca się z mów wybitnych osobistości i występu pierwszorzędnych artystów, oraz trzech znakomitych chórów. Na fortepianie będzie grała artystka panna Wanda Paul, na skrzypcach wirtuoz p. M. Wilkomirski, na harfie, artystka panna Regina Niwińska, a ze śpiewem wystąpi jedna z gwiazd naszych pani Zofja Mazurkiewicz.

Wstęp na Akademję bezpłatny.

Rano o godzinie 10tej jutro w kościele św. Trójcy zostanie odprawiona uroczysta Msza św. żałobna, którą odprawi Ks. proboszcz K. Sztuczko, w asyście Ks. superiora R. Marciniaka i Ks. Fr. Nowakowskiego. Kazanie wygłosi ks. Paweł Janeczko, wicekapelan Zjednoczenia P. R. K. Mszę św. będzie śpiewał chór chłopców z szkoły św. Trójcy. Części solowe wykonają prof. Baluta na organach, artysta p. Edwin Terlikowski na skrzypcach i młodziutka, wybijająca się śpiewaczka, panna Janina Sajewska.

A więc jutro Dzień Arcyb. Cieplaka. Komitet zaprasza wszystkich dobrych Polaków do udziału w oddaniu hołdu pamięci wielkiego Arcypasterza.

Dziś obraduje Rada Nadzorcza Z. N. P.

Dzisiaj o godz. 10 rano rozpoczęły się sesje Rady Nadzorczej Z. N. P., jaka zjechała do Chicago na wezwanie cenzora Świetlika do rozpatrzenia wielu spraw. Obrady rozpoczęły się w Domu Związkowym przy Division ul., lecz czy wszystkie sesje tam odbywać się będą — nie wiadomo. Na pierwszej sesji zebrani komisarze mieli zadecydować o wyborze lakalu, wskutek braku odpowiedniej sali w Domu Związkowym.— Projekt przeniesienia się do innego budynku nie wyklucza pozostania w biurach Związku Nar.

Poświęcenie Domu Pol. w Passaic, N. J.

Passaic, N. J., 16. lutego. — Odbyło się tu uroczyste poświęcenie i otwarcie polskiego Domu Ludowego, nowej siedziby 48 towarzystw i organizacyj polskich w Passaic i okolicy. W uroczystości wzięło udział około 3,000 osób.

Głównym mówcą był konsul generalny Rzpltej Dr. Marchlewski z New Yorku. Przemawiali także prof. Stefan Mierzwa, prezes Fundacji Kościuszkowskiej, mayor miasta Johnson i komisarz Turner, mayor Leon Strzelecki z Wallington i dyrektor szkół J. E. Thomson. Przewodniczył mec. Kazimierz Silski.

W trzypiętrowym, murowanym budynku mieści się sala teatralna i balowa, lokale klubowe, bufet, kręgielnia, łazienki i sala gimnastyczna, dotąd jeszcze nie wyekwipowana.

NOŻEM W PLECY W KŁÓTNI O ROZKŁAD JAZDY.

Scranton, Pa., 16. lutego. — Feliks Grabiewicz, lat 39, z Brooklyna, zadał nożem cios w plecy, p. Marji Krytewicz, lat 55, z Newarku, w przystępie pasji, w jaką wpadł kłócąc się z nią o czas odjazdu pociągu do New Yorku. Panią Krytewicz umieszczono w szpitalu, p. Grabiewicza — w areszcie.

SPIESZY, ABY BYĆ PRZY ŁOŻU ŚMIERTELNIE OKALECZONEGO BURMISTRZA.



Pani Floyd Kenlay, córka burmistrza Cermaka z dzieckiem. Spieszy ona z Chattanooga, Tenn., do Miami, we Florydzie, aby być przy łożu śmiertelnie okaleczonego swego ojca.

ZAMACH NA ROOSEVELTA.

(Dokończenie ze str. 1-szej).

dalsze strzały, zwrócił się szybko w stronę zamachowca.. Na uwagę ald. Bowlera, że mayor Cermak jest ranny, p. Roosevelt polecił zatrzymać ruszające z miejsca auto i mayora ułożono w maszynie, poczem ruszono pospiesznie do szpitala.

ZAMACHOWIEC UJĘTY.

Pierwszą, która próbowała wyrwać rewolwer z ręki zamachowca, była pani Cross z Miami. Na pomoc pospieszył jej jeden z policjantów, który zaczął bez miłosierdzia okładać zamachowca pałką, a w moment później cała fala ludzi rzuciła się na zbrodniarza, którego wreszcie policja ledwie żywego uprowadziła.

Po wstępnem badaniu Zangary, który miał powiedzieć, że początkowo zamierzał zgładzić Prezydenta Hoovera, później jednać zmienił zamiar i postanowił uśmiercić Roosevelta, policja aresztowała Andrea Valenti'ego, mieszkającego pod tym samym adresem co i Zangara. W mieszkaniu jego znaleziono dowody wskazujące na starannie ułożony spisek na życie Roosevelta. Zangara zdradzał w swoich zeznaniach skrajnie anarchistyczne tendencje, jakkolwiek twierdził uparcie, że jest zwykłym robotnikiem nienawidzącym „królów, prezydentów i urzędników." Zangara przybył do Ameryki z Kalabrji, we Włoszech, przed dziewięciu laty.

ZNIESIENIE 18-EJ POPRAWKI IDZIE POD GŁOSOWANIE W SENACIE.

Ratyfikacja Pójdzie Przed Konwencje Stanowe.

Washington, 16. lutego. — Mokrzy w senacie staną dzisiaj w obliczu ważnej próby prohibicyjnej na tej sesji. O godz. 3. po południu, stosownie do ugody wymuszonej na nieustępliwych suchych, przerobiona rezolucja sen. Blaine'a pójdzie pod głosowanie w senacie. Rezolucja oddaje kwestję zniesienia 18ej poprawki do rozstrzygnięcia konwencjom stanowym, wybranym w tym celu przez bezpośrednie głosowanie ludności.

Od wyniku dzisiejszego głosowania będzie zależało, czy sprawa zniesienia prohibicji krajowej będzie oddana stanom natychmiast, czy też dopiero po inauguracji Prezydenta-elekta Roosevelta. W senacie przeważała opinja, że rezolucja uzyska wymagane dwie-trzecie głosów.

Polityka i Miłość.

Zaledwie kilka dni dzieli nas od przedstawienia Zaprzyjaźnionych Parafjalnych Kółek Dramatycznych, bo już w nadchodzącą niedzielę, dnia 19go lutego, odbędzie się ono w wielkiej sali marjanowskiej. Arcy-wesoła komedja p. t. „Polityka i Miłość" będzie główną atrakcją w ten wieczór na sali marjanowskiej.

Jak nam donoszą, nietylko publiczność z Marjanowa, lecz z całej północno-zachodniej strony miasta, wybiera się na przedstawienie, aby dać dowód, że popiera pracę naszych amatorów, którzy nie szczędzą czasu ni sił, ażeby polską sztukę podtrzymać wśród swych ziomków w przybranej ojczyźnie Ameryce.

Co się tyczy sztuki „Polityka i Miłość", jest ona oparta na obecnych stosunkach w Polsce; rzecz dzieje się we wsi Gręboszowie i jest prawdziwem zdarzeniem z ostatnich wyborów w Polsce. Sztuka ta była z wielkiem powodzeniem grana w Warszawie przez siły zawodowe i poraz pierwszy będzie w Ameryce wystawiona. Warto więc będzie zobaczyć, ażeby się przekonać jak to rzeczywiście w Polsce odbywają się wybory i jak tam się politykę prowadzi.

Dodajmy do tego, romans i humor a mamy sztukę jakich mało. A zatem każdy co się czuje prawdziwym Polakiem niech spieszy na salę marjanowską w przyszłą niedzielęl, a nie pożałuje tego.

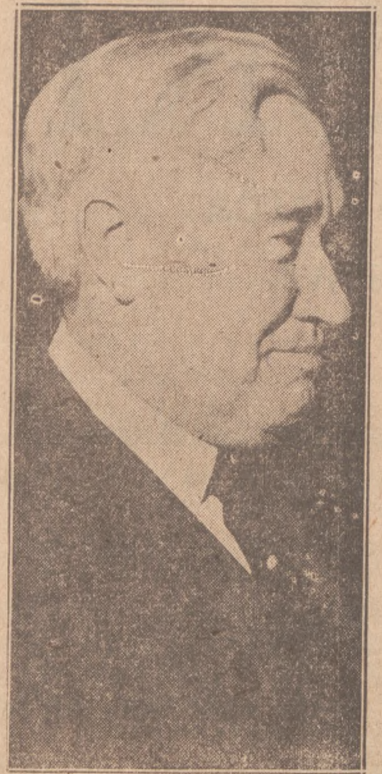
Amatorzy dokładają wszelkich starań i przygotowują się sumiennie, ażeby wszystkich zadowolnić. Pod umiejętnem kierownictwem p. Józefa Kamedulskiego, tacy wypróbowani amatorzy jak, pp. Rentflejsz, Martyński, Roszkowski, Hartwig, Kamiński, Kosieniak i inni z pewnością nie zawiodą publiczności, bo już kilka razy dali dowód że z swych zadań zawsze się wywiązują należycie.

Ceny biletów po bardzo umiarkowanej cenie można nabyć od członków i członkiń Kółek Dramatycznych ze Stanisławowa, Marjanowa, Jackowa, Cragin i Fidelisowa, lub też przy kasie w dzień przedstawienia. Początek o godz. 8ej punktualnie. Podczas przedstawienia przygrywać będzie orkiestra polska.

Z Kaźni Bolszewickiej.

Powrócił z Rosji na Litwę via Ryga ks. Kazimierz Mustejkis, proboszcz Borysowski. Skazany przez bolszewików na 3 lata więzienia ks. Mustejkis już odbył 1 rok kary. Ten szczegół że brat ks. Mustejkisa jest ministrem na Litwie, dodatnio wpłynął na jego zwolnienie z więzienia. Przed opuszczeniem granic zażądano od ks. Mustejkisa podpisu, że więcej nie powróci do Rosji.

Przy Boku Burmistrza.



Alderman James B. Bowler, z Chicago po zbrodniczym napadzie Włocha stale znajduje się przy łożu burmistrza Cermaka.

Okaleczony.



William Sinnott, detektyw z Nowego Jorku, także padł ofiarą włoskieg napastnika w Miami, gdyż został postrzelony.

Jedzie Do Miami.



Dr. Karl Meyer, z Chicago, spieszy do szpitala w Miami, aby tam zaopiekować się swoim burmistrzem, Cermakiem.

Podprokuratorem.



Raymund P. Drzymalski.

Przez prokuratora stanowego na powiat Cook, p. T. Courtney'a powołany został między innemi na stanowisko podprokuratora, młody i zdolny adwokat, p. Raymund P. Drzymalski, syn znanego przemysłowca i właściciela firmy "Polonia Coal Co." Adw. Drzymalski przydzielony został do sztabu Sądu Kryminalnego przy 26-ej ul. i California ave.

Podprok. Drzymalski uczęszczał na Uniwersytet Northwestern, gdzie też otrzymał stopień "Juris Doctor," pozatem uzyskał on tytuł Bakałarza Sztuk na Uniwersytecie Notre Dame. Ci, co go znają, wierzą, że adw. Raymund Drzymalski stanie się chlubą polskiej palestry, a Polonji przysporzy dobrego imienia na nowem stanowisku. Adw. R. Drzymalski jest członkiem Stow. Adwokatów Polskich, — również żywo interesuje się życiem polskiem.

SUZY VERNON NA SCENIE.

Znana aktorka filmowa Suzy Vernon, która przed niedawnym czasem przybyła z Hollywood do Paryża i tam występowała w jednym z francuskich filmów, obecnie debiutuje w jednym z teatrów brukselskich. Suzy Vernon nie ma zamiaru wracać do Hollywood, gdyż jak twierdzi, nie można nawet porównać atmosfery pracy artystycznej paryskiej z amerykańską i ma zamiar w przyszłości pozostać w Paryżu.

Bezrobotni Kosztują Chicago $45,460,000, Gdy na Rok Bieżący Potrzeba 92 Miljony.

Sytuacja Staje Się Groźną.

Problem utrzymania mas bezrobotnych w powiecie Cook, czyli w Chicago, wysuwa się na pierwsze miejsce. Wielu może sobie wcale nie wyobraża i zastanawiało się jak ciężar ów zaważy na barkach ogółu płacącego podatki przy częściowem zarobkowaniu w stosunku do dawnych zarobków i dochodów.

Dotąd ciężaru utrzymania bezrobotnych nikt wielę nie odczuwał, ponieważ Illinoiska Komisja Ratunkowa wciąż tylko pożyczała. Pierwsza pożyczka była zaciągnięta w formie bondów, a następnie w Rekonstrukcyjnej Komisji Finansowej. Ogółem Komisja Ratunkowa pożyczyła na akcję ratunkową w roku fiskalnym, zakończonym 1-go lutego, $51,243,228, z czego 90 procent, czyli $45,560,000 poszło na rachunek pow. Cook, gdyż w Chicago najwięcej takiej pomocy potrzeba. W bieżącym roku fiskalnym, licząc od 1-go lutego, według Komisji Ratunkowej, będzie potrzeba 92 miljony dolarów, a może nawet i całe sto miljonów. Zaciągnięte pożyczki i nowe wydatki ogół mieszkańców będzie musiał spłacić w formie podatków od nieruchomości, czy w formie podatku od sprzedaży, gdy ten stanie się obowiązującym. Tak czy inaczej podatek ów będzie cisnął wszystkich. Same tylko zaciągnięte pożyczki, stanowe i federalne, $45,460,000 równają się budżetowi korporacji miasta Chicago na rok bieżący, — $43,032,000. Sumy takiej korporacja miejska nie spodziewa się nawet zebrać. Oblicza się więc, iż co najmniej $38,728,000 powinno wpłynąć do kasy.

Wobec takich niepocieszających widoków, utrzymanie bezrobotnych będzie najważniejszem problematem do rozwiązania. Dawniej nie było tyle kłopotu. Cała akcja spoczywała w rękach powiatowego biura dobroczynności publicznej, które w normalnych czasach wydawało na zasiłki dotkniętym nędzą $50,000 miesięcznie. Obecnie nie wystarcza pięć miljonów dolarów. I kiedy dawniej załatwiało wszystko 150 pracowników, dzisiaj zatrudnia się 2,800 osób po stacjach ratunkowych, w czem znajduje się 1,250 pracowników dobroczynnych ze specjalnym treningiem kolegjalnym.

Mówiąc o akcji ratunkowej i kosztach utrzymania bezrobotnych należy pamiętać, iż przed pomocą rządową Chicago zebrało drogą dobrowolnych ofiar $10,500,000, a tej zimy na akcję dobroczynną nieobjętą programem Illinoiskiej Komisji Ratunkowej, zebrano już zgóra $5,000,000.

To jeszcze nie wszystkie ciężary, jakie ludność powiatu ma ponieść w roku bieżącym. Zaległości podatkowe z trzech lat, 1928, 1929 i 1930, wynoszą razem w całym powiecie około $220,000,000. Zaległość ta ma być ściągnięta — według zapowiedzi sędziego Jareckiego i skarbnika powiatowego. Do tej sumy w kilku następnych dniach dochodzi podatek personalny i od realności, za rok 1931-szy — $265,000,000. — Pierwsza rata, około $100,000,000 płatna 1-go marca, na podatek personalny. Do wymienionych miljonów przybywa w marcu federalny podatek dochodowy. W roku zeszłym rząd federalny otrzymał tytułem tego podatku ze stanu Illinois $62,773,015. W tym roku, gdy stopa opodatkowania została podniesiona z półtora procent na sześć i suma zarobku wolna od podatku okrojona, stan Illinois zapłaci ze dwa razy więcej. A to również skrupi się na powiecie Cook i mieście Chicago.

W takich warunkach dodatkowe 90 miljonów dolarów, — przewidywane przez rachmistrzów komisji ratunkowej, będzie ciężarem dotkliwym. Lecz Chicago będzie musiało go ponieść, jeśli nie nastąpi radykalna zmiana — jeżeli w inny sposób nie będzie rozwiązana kwestja bezrobocia.

Dowcipny Franuś.

Franuś namyśla się długo a potem pyta:

— Dziadziu, proszę powiedz mi, kiedy właściwie zostałeś dziadkiem?

— Kiedy ty się urodziłeś, chłopcze.

— Więc gdybym się nie był urodził, to nie byłbyś dziadkiem?

— A nie.

— No to właściwie mógłbyś mi za to dać dolara.

PARK BISCAYNE, W KTÓRYM WŁOCH DOKONAŁ ZAMACHU NA ŻYCIE ROOSEVELTA.



Rycina wyżej podana przedstawia Miami, Fla., według zdjęcia lotnika. Strzałka wskazuje miejsce w parku Biscayne, gdzie tysiace osób zebrało się, aby powitać Prezydenta-elekta, powracającego z wywczasów spedzonych na wodach, na którego życie zamachu dokonał Włoch, a postrzelił i śmiertelnie okaleczył burmistrza Cermaka, z Chicago i kilka innych osób. Na rycinie w głębi widać także hotel "The Royal Palm".

RÓWNOWAGA BUDŻETU, STAŁEM ECHEM W SENACIE.

Prezes kompanji kolejowej za umorzeniem długów.

Washington, 16. lutego. — Myron Taylor, prezes wydziału korporacji U. S. Steel, naglił wczoraj przed senacką komisją finansową o zrównoważenie budżetu i zaniechanie wszelkich projektów inflacji.

Taylor zjawił się przed komisją szukającą drogi do przywrócenia dobrobytu.

Jackson Reynolds, prezydent banku First National w New Yorku, podobnie zalecał uzgodnienie wydatków federalnych z dochodami jako jeden z pierwszych warunków uzdrowienia ekonomicznego kraju.

Daniel Willard, prezydent kolei Baltimore-Ohio, w liście zaciągniętym do protokółu przez sen. Harrisona, dem. z Miss., opowiedział się za umorzeniem długów wojennych i zrównoważonym budżetem.

Rene Leon, poprzednio techniczny doradca poselskiej komisji monetarnej, złączył się z szeregiem innych świadków zalecając monetyzację srebra. Poddał on sugestję zakupienia przez skarb 40,000,000 uncyj srebra lub więcej i wydania certyfikatów srebrnych.

JAK BURMISTRZ ZOSTAŁ OKALECZONY.

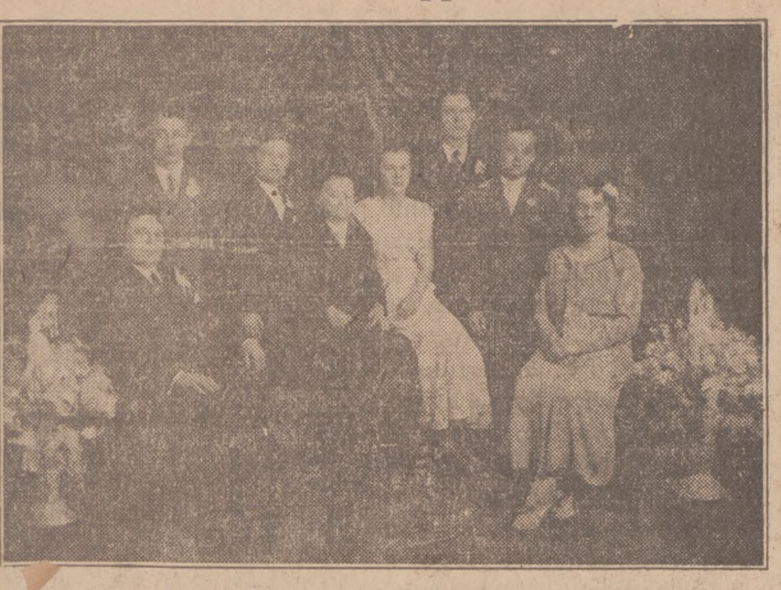


Rysunek wyżej podany przedstawia jak burmistrz Cermak wczoraj wieczorem został postrzelony i okaleczony przez manjaka w Miami parku, po powitaniu Prezydenta-elekta Roosevelta. Manjak ten strzelał do Cermaka stojąc tylko 15 stóp oddalony od niego.



Ilustracja przedstawia pawilon, przed którym zamach miał miejsce.

Srebrne Gody Małżeńskie pp. Marcinkiewiczów.



Jubilaci pp. Marcinkiewiczowie, w otoczeniu swej rodziny.

Państwo Jan i Katarzyna Marcinkiewiczowie, w parafji św. Jacka, obchodzili srebrny jubileusz pożycia małżeńskiego przed kilkoma dniami.

Program uroczystości rozpoczął się Mszą św. w kościele św. Jacka, na intencję jubilatów, którą odprawił X. T. Kłopotowski, C. R. Na chórze śpiewała długoletnia solistka avondalska p. Wanda Obecna, a na skrzypcach przygrywał p. Adam Snopek. Jubilaci oraz ich liczna rodzina przystąpili do Stołu Pańskiego. Główny ołtarz był ślicznie udekorowany listkami srebrnemi, a kościół był wypełniony krewnymi, i przyjaciółmi jubilatów.

Wieczorem w sali ob. Warszyńskiego odbyło się przyjęcie sąsiadów i przyjaciół rodziny jubilatów, gdzie ich podejmowano kolacją, a przy dźwiękach doborowej orkiestry bawiono się wesoło.

Program rozpoczął aptekarz Jan Schwaba krótkiem przemówieniem, a modlitwę odmówił miejscowy proboszcz X. S. Kowalczyk, C. R., poczem przystąpiono do spożycia wieczerzy, którą przyrządził kuchmistrz Tomasz Pieprzny. Krótkie przemówienia stosowne do okoliczności oraz życzenia jubilatom składali: X. S. Kowalczyk, C. R., X. Kazimierz Guziel, C. R., p. M. J. McNamara, pani Klara McNamara, ald. 35ej wardy W. J. Orlikoski, dem. komityman 35ej wardy Leon J. Winiecki, mec. Józef Lisack, mec. St. Adamowski, pogrzebowy Karol Luka, prof. z De Paul uniwersytetu p. Stan. Pulaski, p. Antonį Kołodziej, p. Wincenty Najdowski, p. Leonard Stankowicz, p. T. Lawson, p. K. Marcinkiewicz (syn), p. Jan Marcinkiewicz Jr., panna L. Marcinkiewicz (córka) p. A. Ambrożewski, p. J. Schultz, p. Józef Marcinkiewicz, p. A. Kołodziej, dyr. Zw. N. P. p. Aleksander Sobota, p. Józef Niemiec i p. Wm. Gratz.

Telegramy i życzenia nadesłali następujący: sędzia Piotr H. Schwaba, rekorder powiatowy Clayton F. Smith, Siostry przy parafji św. Jacka, Wiel. Siostra Weronika, C. R. z Marjanowa, pp. J. Belter, p. Jan Markiewicz, p. Józef Markiewicz, pp. J. Ciupiak, pp. A. Malik, pp. P. Handzik, pp. A. Sobaccy, pp. F. Wesołowscy, pp. J. Piaseccy, pp. W. Smorowscy, p. J. Danielewski i inni.

Wśród uczestników biesiady byli: X. S. Kowalczyk, C. R., X. K. Guziel, C. R., pp. Jan Schwaba, pp. Józef Lisack, pp. Leon J. Winieccy, pp. Wład. J. Orlikoscy, pp. Piotr Tomczak, pp. S. J. Freenman, p. J. Klaus, pp. F. Wrzeszcz, pp. W. Uchwat, pp. I. Ludkowscy, pp. E. Ludkowscy, pp. S. Ragan, pp. P. Swastek, pp. F. Wilkiewicz, pp. H. Williamson, pp. J. Smital, pp. R. McNeilly, pp. S. J. Ginter, pp. A. Pawelscy, pp. R. Sachaj, pani M. Sachaj, pani Kat. Sobota, p. Aleks Sobota, panna B. Handzik, pp. J. Grzebytowscy, pp. Józef Niemiec, pp. J. Niklewicz, pp. P. Madaj, pp. J. Papierz, pp. M. Dolgopol, pp. J. Szczytowscy, pp. A. Ambrożewscy, pp. J. Skwarek, pp. M. Swiatowiec, pp. J. Schultz, pp. A. M. Weinfeld, pp. A. J. Magierscy, pp. M. Oliver, pp. Wm. Mayer, pp. J. Groblewicz, pp. K. Smolka, pp. J. Smolka, pp. S. Samborscy, pp. J. Kania, pp. A. Kowalik z Silver Lake, Wis., panna K. Stephany, p. A. Bystry, p. J. Różycki, pp. J. Grzonka, pp. J. Borowscy, pp. A. Bukowscy, pp. E. Lusińscy, pp. W. Krason, p. W. Ryba, pp. B. Bezdon, pp. J. Kozioł, pp. J. Stephany, pp. S. Pudło, pp. L. Kraft, p. T. Edmonds, pp. J. Ziółkowscy, p. W. Pinkowski i inni.

Związek małżeński pp. Jana i Katarzyny Marcinkiewiczów został pobłogosławiony sześciorgiem dzieci, a mianowicie: Janem Jr., Czesławem, Leokadją, Jerzym, Tomaszem i Kazimierzem. Rodzina zamieszkuje p. nr. 3534 Diversey ave., na Jackowie, w Avondale.

SCOTT'S SCRAPBOOK - - By R. J. Scott



GARNER ZA GWARANCJĄ DEPOZYTÓW BANKOWYCH.

Stosowna Ustawa Zabezpieczy Kraj Przed Paniką Bankową.

Washington, 16. lutego. — Jako zabezpieczenie przed sytuacją podobną do kryzysu bankowego w Michigan, marszałek John N. Garner proponuje uchwalenie ustawy gwarantującej depozyty bankowe, podobnej do przeprowadzonej w Izbie na ostatniej sesji, nie zatwierdzonej jednak przez senat.

„Izba przeprowadziła bil o gwarantowaniu depozytów bankowych" — p. Garner mówił — „i wyobrażam sobie, że gdyby ludzie wiedzieli, że ich depozyty są bezpieczne, nie wybieraliby pieniędzy z banków." Nie ma on jednak wielkiej nadziei uchwalenia takiego bilu na tej sesji, podobnie jak nie spodziewa się akcji w sprawie zniesienia prohibicji, legalizacji piwa lub pomocy rolnej.

Kongr. Cannon, dem. Mo., oświadczył na plenum w Izbie, że „kongres, świadomie lub nieświadomie, zrujnował tysiące banków i zrujnował je w każdym stanie unji".

„Być może, nierozmyślnie" — Cannon mówi — „rząd, w ostatnich dziesięciu latach, nie pominął żadnego możliwego kroku, aby postawić w kłopotliwem położeniu banki kraju, a każdy krok sprowadzał banki bliżej bankructwa." Cannon skrytykował również zbyt częste sprzedawanie przez rząd krajowy bondów lub innych obligacyj.

MOWY HITLERA NADAJĄ SIĘ DO STADJONU SPORTOWEGO — PRASA POLSKA.

Warszawa, 16 lutego. (PAT.) — Prasa wszelkich odcieni omawia z oburzeniem arogancką deklarację Hitlera, domagającą się zwrotu Niemcom polskiego Pomorza. Prasa zaznacza niezgrabność i zły smak zarówno wywiadu, udzielonego korespondentowi „London Sunday Express" jak i dotyczącego „dementi." Półoficjalna „Gazeta Polska" stwierdza, że debiut Hitlera nie przynosi zaszczytu jego dyplomatycznym zdolnościom, ani nie podnosi jego prestiżu. Wszystkie pretensje wygłoszone przezeń przy tej sposobności nadają się jedynie do mowy wyborczej w hali sportowej. „Kurjer Poranny" pisze, że „dementi" ogłoszone po tem interview przypomina żywo zwykłą reprymendę, udzieloną Hitlerowi przez członków jego Gabinetu Hugenberga i Von Pappena, nie chcących brać odpowiedzialności za nieodpowiedzialne oświadczenie. „Dementi" to jest niejako wysiłkiem w kierunku osłabienia fatalnego wrażenia fanfaronady szefa rządu niemieckiego, oraz dowodem, że w przyszłości enuncjacje kanclerza Hitlera poddane będą surowej cenzurze.

„WIĘŹNIOWIE BRZESCY" WNOSZĄ APELACJĘ DO TRYBUNAŁU.

Warszawa, 16. lutego. (PAT.) — Posłowie Centrolewu, skazani przed kilku dniami przez sąd apelacyjny w Warszawie na półtora do trzech lat więzienia za knowania celem obalenia Rządu, zapowiedzieli za pośrednictwem swoich obrońców wniesienie skargi kasacyjnej do Najwyższego Trybunału.

GEN. SKŁADKOWSKI KAWALEREM ORDERU LEGJI HONOROWEJ.

Warszawa, 16. lutego. (PAT.) — Francuski Attache wojskowy, płk. Arboneau, dekorował Orderem Legji Honorowej licznych oficerów polskich. Wysokie odznaczenie tego orderu otrzymali Inspektor Armji, Jenerał Piskor, szef Sztabu Jeneralnego, Jenerał Gąsiorowski i Wiceminister Wojny Jenerał Sławoj Składkowski.

X. PRAŁAT GAWLINA BISKUPEM POLOWYM WOJSK POLSKICH.

Warszawa, 16. lutego. (PAT.) — Ksiądz Prałat Józef Gawlina, biskup parafji w Królewskiej Hucie, mianowany został Biskupem Polowym wojsk polskich w miejsce X. Biskupa Galla, który otrzymał od Papieża tytuł Arcybiskupa „In partibus."

Wiadomość o Zamachu Zastała Panią Rooseveltową w Domu.

Depesze Od Prez. Hoovera, Garnera, Smitha i Od Lechmana.

New York, 16. lutego. — Pani Rooseveltowa, małżonka prezydenta-elekta powróciła przed kilkunastu minutami do domu z klubu Warner, gdzie przemawiała, gdy wręczono jej wiadomość o nieudałym zamachu na jej męża w Miami, oraz o postrzeleniu burmistrza Cermaka i kilka innych osób. Pani Rooseveltowa w pierwszej chwili zatrwożyła się, lecz po chwili odrzekła już spokojnie:

— Jestem wdzięczna.

Od pani Rooseveltowej dowiedziano się, że małżonek jej, od czasu zajmowania urzędów publicznych, nigdy nie otrzymywał listów grożących. Dowiedziawszy się, że małżonkowi jej nie stała się żadna krzywda, pani Roosevetowa oświadczyła, iż planów w swych zajęciach codziennych nie zmieni.

Depesza od prez. Hoovera.

Z Washingtonu donoszą, że prez. Hoover natychmiast po otrzymaniu alarmującej wiadomości o zajściach w Miami, wysłał depeszę do Florydy na ręce prezydenta - elekta Roosevelta, donosząc:

„Jestem wielce uradowany, że Pan nie został ranny."

Wkrótce po wysłaniu depeszy, prez. Hoover wręczył przedstawicielow Prasy Stowarzyszonej następujące oświadczenie:

„Jestem wielce wzruszony wiadomościami. Był to rzeczywiście wstrętny czyn."

Podobne oświadczenia wydali w New Yorku Al. Smith, który jednocześnie ubolewa nad rannym burmistrzem Cermakiem; marszałek Garner i gub. New Yorku, Lechman. Wszyscy wysłali depesze do prezydenta-elekta Roosevelta i do burmistrza Cermaka, życząc mu szybkiego powrotu do zdrowia.

Senat Uchwalił Stanowy Podatek od Sprzedaży.

Przeszły Również Bile Znoszące Suche Prawa w Illinois.

Springfield, Ill., 16. lutego.— Pod silnym naciskiem administracji i przywódców demokratycznych 3-proc. podatek od sprzedaży przeszedł wczoraj w senacie stanowym 34 głosami do 12. Czterech członków było nieobecnych. Do nadania ustawie mocy obowiązującej bez żadnej zwłoki potrzeba w senacie większości dwóch-trzecich, a więc 34 głosy.

Nawet jednak zwolennicy tego podatku nie uważają walki za wygraną. Walka przenosi się teraz do Izby, gdzie wielu członków z prowincji zamanifestowało już silną opozycję. Należy też się spodziewać, że zacięta walka wywiąże się tam w przyszłym tygodniu.

Przeszły również w senacie obydwa bile znoszące prawa prohibicyjne stanu Illinois. Rezultat ten był przewidywany i jedyną niespodzianką było, że dyskusja trwała zaledwie pół godziny.

Dwa bile Warda, dem. z Chicago, jeden znoszący stanowy akt o rewizji i konfiskacie, drugi odwołujący stanowy akt prohibicyjny, przechodzą teraz do Izby posłów. Przegląd sytuacji każe się spodziewać, że mokre bile natrafią w Izbie na mniej przeszkód, niż w senacie.

W każdej Izbie potrzeba dwóch-trzecich głosów do przeprowadzenia bilów. W senacie ta wymagana większość była wczoraj przewyższona dwukrotnie. W Izbie, gdzie potrzeba 102 głosów, prawie wszyscy z 80 demokratów i conajmniej 30 republikanów oddadzą głosy za zniesieniem stanowej prohibicji.

O Starewiczu w Belgji.

Genjalny twórca filmów marjonetkowych, Starewicz, mieszkający stale w Fontenay sous Bois, pod Paryżem, cieszy się olbrzymiem uznaniem we Francji i Ameryce. Obecnie pewne przedsiębiorstwo filmowe belgijskie wyświetla szereg jego filmów, jak "Magiczny zegar," "Romans lisa," "Mała parada," "Oczy smoka," w Brukseli i w innych miastach Belgji. Z tej racji pisma belgijskie zamieszczają entuzjastyczne artykuły o Starewiczu, podkreślając jego polskość. Znany krytyk filmowy Andrzej Cauvin, pisze w "Radio Belgique," że są to filmy jedyne na świecie w swym rodzaju i są tworami prawdziwego genjusza.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, syn, zięć i brat nasz, ś. p.

MICHAŁ JAZWIEC

członek Towarzystwa św. Jacka, Nr. 10, Macierzy Polskiej, po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 15go lutego, 1933 roku, o godzinie 8:30, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w sobtę, dnia 18go lutego, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby, p. nr. 1240 Fry ulica, do kościoła św. Jana Kantego, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Stanisława, żona; **Adam i Marjanna Jaźwiec**, rodzice; **Jan i Aleksandra Szweda**, teściowie; **Józef i Jan**, bracia; **Elżbieta, Karolina, Marja i Zofja**, siostry; **Helena Jaźwiec**, bratowa; **Jan Jaźwiec, Jr.**, bratanek; **Robert Gunther**, siostrzeniec; **Jan Szweda Jr., James Kane, Angus Gunther, Józef Książkiewicz, Franciszek Augustyn, Stanisław Chałupka, Józef Pitera, Edward Draves**, szwagrowie; **Józefa, Joanna, Bronisława, Antonina, Franciszka, Ludwika, Helena, Siostra Aleksandra** z Zakonu Sióstr Zmartwychwstanek, szwagierki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Anton A. Pociask, 1235 West Chicago ave. Telefon Monroe 4643. 17

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja i matka nasza

Ś. P.
Stanisława Jabłonowska

po krótkiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 14go lutego, 1933 roku, o godzinie 11tej wieczorem, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 18go lutego, o godzinie 8:30 rano, z zakładu pogrzebowego A. R. Poterek, p. nr. 5753 Fullerton avenue, do kościoła św. Jakóba, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Aleksander, mąż; **Tadeusz, Bronisław i Edward**, synowie; **Marjanna**, córka; **Edward Mrugacz**, zięć, wraz z całą rodziną.

Telefon Berkshire 6400.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza córka i siostra nasza,

Ś. P.
IRENA OZÓG

członkini Bractwa Dziewic Niepokalanego Poczęcia N. M. Panny, Tow. Ogniwo Polskie, gr. 1991 Z. N. P. i Tow. Królowej Jadwigi, gr. 845 Z. P. R. K. — po długiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 13go lutego, 1933 roku, o godzinie 6:40 wieczorem, przeżywszy lat 20 i 11 miesięcy.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 17go lutego, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 5141 Henderson ul. do kościoła św. Władysława, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Jan i Katarzyna (z domu Swider) Ozóg, rodzice; **Paweł, Hieronim i Władysław**, bracia; **Anna Swider**, ciocia; **Józef Ozóg**, chrzestny ojciec, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy A. Hupka, telefon Kildare 6974. 16

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy brat nasz,

Ś. P.
FELIKS KUSTAK

nagle pożegnał się z tym światem, dnia 15go lutego, 1933 roku, o godzinie 8ej rano, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 18go lutego, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 1620 McHenry ul. do kościoła Annunciation, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Jan, brat; **Marta Szczesna i Zofja Juris**, siostry; **Franciszek Szczesny**, szwagier, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Franciszek E. Kamka. Tel. Humboldt 0403. 2121 Webster Ave.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy syn, brat, siostrzeniec i bratanek nasz,

Ś. P.
HENRYK ZUZIAK

przez nieszczęśliwy wypadek, pożegnał się z tym światem, dnia 14go lutego, 1933 roku, o godzinie 1:15 rano, w kwiecie wieku.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 17go lutego, 1933, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 921 N. Damen ave. do kościoła śś. Młodzianków, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha na parcelę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Anna i Jan Zuziak, rodzice; **Józef i Czesław**, bracia; **Helena i Józefa**, siostry; **Józef i Franciszek Zuziak, Jan i Władysław Krechniak, z żonami; Anna Zabawska, Juljanna Zalewska z mężami, wujowie i ciocie**, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Wojciech J. Michalik.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec i dziaduś nasz

Ś. P.
JULJAN KOWALSKI

po krótkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 15go lutego. 1933 roku, o godzinie 3:30 po południu, w średnim wieku.

Dom żałoby p. nr. 1433 Dickson ulica.

Bliższe szczegóły o pogrzebie podamy później.

W ciężkim żalu pogrążona:
RODZINA.

Pogrzebowy Żuliński, 1457 Blackhawk ul. Telefon Brunswick 2585.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż, mój, ojciec i dziaduś nasz

Ś. P.
ADAM WAJER

po krótkiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 14go lutego, 1933 roku, o godzinie 7ej wieczorem, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 18go lutego, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 3202 S. Leavitt ulica do kościoła śś. Apostołów Piotra i Pawła, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Katarzyna (z domu Kush), żona; **Jan i Edmund**, synowie; **Helena**, córka; **Filomena i Franciszka**, synowe; **Józef Kumiega**, zięć, wnuki i wnuczki wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Jan Patka i Syn, 3756 So. Paulina ul. Tel. Lafayette 0829.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja i matka nasza

Ś. P.
ANNA RAFINSKA
(z domu Patka)

pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 15go lutego, 1933 roku, o godzinie 10:27 wieczorem.

Dom żałoby p. nr. 1919 West 21szy Place.

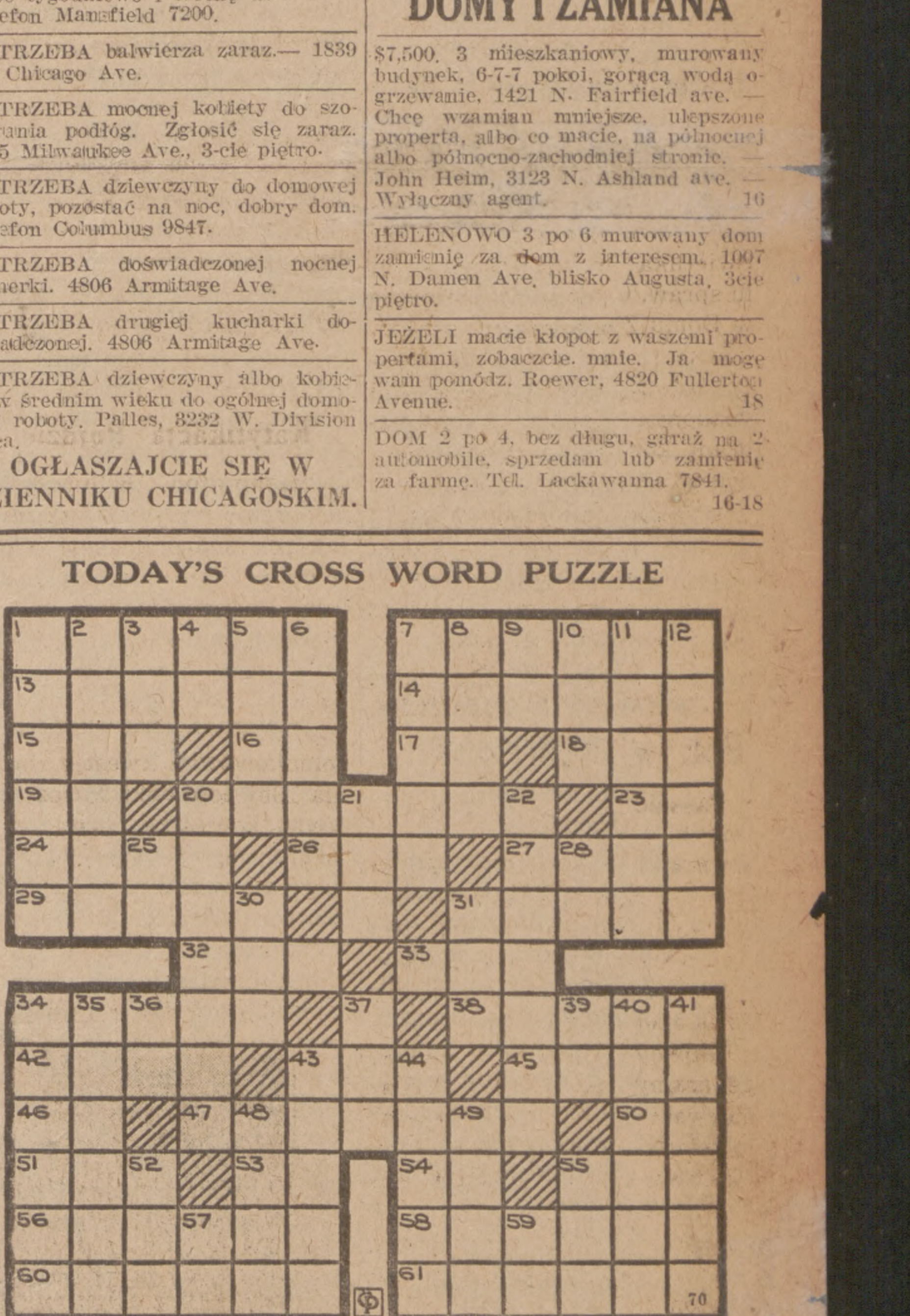
Bliższe szczegóły później.

W ciężkim żalu pogrążony:
Leon Rafiński, mąż, z rodziną.

J. Makarski, pogrzebowy.

CZYTAJCIE DZIENNIK CHICAGOSKI.

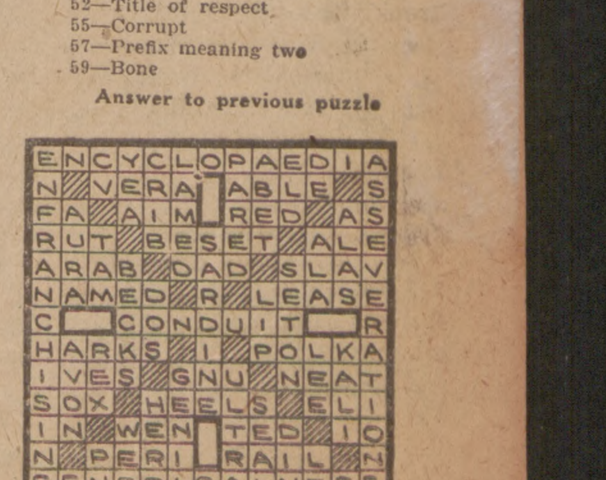
TODAY'S CROSS WORD PUZZLE



ACROSS
1—Capital of England
7—Incarnation of Vishnu
13—Bird 14—Reduce
15—Fragment
16—Symbol for germanium
17—Symbol for davyum
18—Disorderly crowd
19—Like
20—Frying pan
23—Continent
24—Labor 26—Observe
27—Encounter
29—Disgust
31—Playing card
32—Vanguard (abbr.)
33—Enemy
34—Discolor 38—Spirited
42—Leaning tower
43—Norse Adam
45—Ancient Italian family
46—Otherwise
47—Thallophytic plant (pl.)
50—French island
51—Abyssinian governor
53—Physician (abbr.)
54—Perform 55—Tear
56—Good to eat
58—Furrow
60—Connected succession
61—Christian festival

DOWN
1—Lobed
2—Prayer
3—Egg of an insect
4—Note of the scale
5—Feminine name
6—Wants
7—Abscess
8—Flesh of a calf
9—Anno Mundi (abbr.)
10—Diminutive of Thomas
11—Expiated
12—Discount
20—Rainy 21—Fish
22—Units of electric current
25—Political officeholder
28—Each (abbr.)
30—John (Sc.)
31—Convulsive weeping
34—Seeds
35—Harangue
36—Symbol for arsenic
37—Tree 39—Exists
40—To try
41—Attendant
43—Land measures
44—Anchor
48—Inactive
49—Heroine in "A Doll's House"
52—Title of respect
55—Corrupt
57—Prefix meaning two
59—Bone

Answer to previous puzzle



NOTATKI REPORTERA

Z Klubu Obywatelskiego na Janowie.

Posiedzenie instalacyjne Klubu Obywatelskiego przy parafji św. Jana Bożego, na Town of Lake odbędzie się w czwartek, dnia 23go lutego, o godzinie 7:30 wieczorem, w sali parafjalnej. Towarzystwa lokalne proszone są o wysłanie delegatów na to posiedzenie. Klub ten zajmuje się nie tylko sprawami politycznemi, ale także dobrem parafji i społeczeństwa, nauką, przez urządzanie odczytów w sali parafjalnej w poniedziałki oraz prowadzeniem debat w sprawie składów łańcuchowych. Prezesem jest p. A. J. Graczyk.

* * *

Klub studencki zaprasza na zabawę.

Jeden z najmłodszych klubów uniwersyteckich w Chicago urządza zabawę taneczną w sobotę, dnia 25go lutego, w „Laird House", p. nr. 1838 W. Division ulica. Po tej zabawie klub ten zapowiada urządzenie szeregu wykładów na tematy literatury i historji polskiej. — Klub polskich studentów na tą zabawę zaprasza wszystkich.

* * *

Jeszcze w sprawie osób poszukiwanych przez Konsulat.

Konsulat Generalny poszukuje w bardzo ważnej sprawie spadkowej osoby, któreby mogły udzielić bliższych informacji, dotyczących ś. p. Konstantego Krągalskiego vel Krongalskiego, który zmarł 12go kwietnia, 1929 roku, a ostatnio zamieszkiwał p. nr. 916 Trzecia ulica, w Milwaukee, Wis.

* * *

Ryglicanie urządzają zabawę 26go lutego.

W niedzielę, dnia 26go lutego, w sali Wojciecha Gliwy, p. nr. 3714 South Wood ulica, odbędzie się zabawa taneczna Ryglican, przy udziale rodaków z wiosek Kowalów, Jonin Bistorowy i Uniszowy oraz przyległych wiosek. Komitet zabawy stanowią: Stanisław Peca, Józef Piątek i Zofja Poznańska.

* * *

W ostatnią niedzielę bieżącego miesiąca.

Klub Polskich Kupców i Przemysłowców w Jefferson Parku urządza w ostatnią niedzielę bieżącego miesiąca (26go lutego) w sali parafji św. Konstancji, róg Ainslie i North Menard avenues, o godzinie 8mej wieczorem zabawę taneczną z rozdaniem nagród za kostjumy. — Komitet zabawy stanowią panowie J. Liszka, W. Czmielewski, O. Górski, J. Pankiewicz, K. Szott i J. Kleczewski.

* * *

Jutro ważne zebranie w sali Orackiego.

Klub Polsko - Amerykański Demokratów w 11tej wardzie jutro, 17go lutego urządza walne zebranie w sali Orackiego, p. nr. 3224 South Mospratt ulica, o godzinie 7:30 wieczorem. Klub ten popiera usilnie kandydaturę A. J. Zygmuntowicza, który ubiega się o urząd aldermana 11tej wardy, jak nam donosi Józef Stanisław Piguła, sekretarz klubu.

* * *

Obrabowali spółkę budowlano - pożyczkową.

Dwóch uzbrojonych bandytów wczoraj weszło do biura spółki budowniczo - pożyczkowej p. n. „Midland Building and Loan Association", p. nr. 4038 Archer avenue i tam zmusiło dwóch urzędników do wydania $700 w gotówce.

* * *

Krawiec umarł nagle przy pracy.

Jan Kubez, lat 60, z p. nr. 1236 Cleaver ulica, wczoraj zmarł nagle przy pracy w zakładzie krawieckim Władysława Brasłowskiego, p. nr. 1521 West Walton ulica. Wada serca była powodem nagłej śmierci krawca.

* * *

Awanturnicy zostali surowo ukarani.

Sędzia Padden w sądzie miejskim, wczoraj skazał pięciu rzekomych komunistów za wyprawianie awantur na zapłacenie każdy po $100 kary. Piątka ta była powodem awantury przy narożniku 87mej ulicy i Buffalo avenue, w South Chicago, gdzie dwóch policjantów miejskich zostało okaleczonych. Na karę pieniężną skazana była także pani Julja Strop, z p. nr. 9222 óssex avenue.

* * *

Przyznał się do malwersacji; stawiony na rok probacji.

Jan Bunda, z p. nr. 1010 So. 51sza ulica, w Cicero, były sekretarz stowarzyszenia „Grant Works Building and Loan Association", wczoraj został stawiony na rok probacji przez sędziego Harry Lewisa, przed którym stając przyznał się Bunda do przywłaszczenia sobie nieprawnie $3,400 z funduszów tegoż stowarzyszenia budowniczo - pożyczkowego.

* * *

Manażera, klerka i dwóch odbiorców związali jak baranów.

Trzech bandytów wczoraj wieczorem weszło do składu spółki Sears Roebuck and Co., p. nr. 4359 Milwaukee avenue i tam po związaniu manażera, klerka i dwóch odbiorców, wykradli z kasy $101 w gotówce. Powiązani podczas rabunku byli: Edward B. Sitts, 1646 North Meade avenue, manażer; Harold Berger, 5040 North Kimball avenue, klerk i Józef Wurn, 4152 School ulica i C. E. Halston, z p. nr. 4026 North Kilpatrick avenue, odbiorcy.

* * *

W niedzielę instalacja i zabawa.

Klub Nowoczesnej Młodzieży, grupa 2713 Z. N. P., zapowiada iż instalacja i zabawa tegoż klubu odbędzie się w przyszłą niedzielę, dnia 19go lutego, w hotelu Lewis, p. nr. 1166 Milwaukee avenue, o godzinie 6ej wieczorem. W skład komitetu wchodzą: Irena Singer, przewodnicząca; Irena Wilk, Zofja Blawut, Janina Ciaputowska, Wirginja Trojanowska, Eugenja Rom i Helena Ostapa.

* * *

Dr. W. Kalisz wyjechał do Polski.

Dr. Władysław Kalisz wyjechał dziś w południe do Polski w sprawie udziału Polski, jako państwa, w wystawie światowej „Stuletniego Postępu" w Chicago. Jest pełen nadziei, że ostatecznie uda mu się skłonić czynniki rządowe w Warszawie do wyasygnowania pewnej sumy na wybudowanie pawilonu na terenie wystawy światowej, jak również przekonać władze w Polsce, jak pożądany jest udział Rzeczypospolitej w tej wielkiej imprezie.

* * *

Baczność weterani amerykańscy na Jackowie i Wacławowie.

W przyszłą niedzielę, dnia 19 lutego, o godzinie 3ciej po południu, odbędzie się otwarte posiedzenie w sali p. nr. 2925 No. Central Park avenue, blisko Milwaukee avenue, gdzie weterani, którzy chodzą luzem mogą się zapisać do Amerykańskiego Legjonu. Posiedzenie to odbędzie się pod egidą Posterunku Kościuszki, nr. 712 Amerykańskiego Legjonu.

* * *

Rozwinięcie sztandaru i zabawa w sobotę, 25go lutego.

Rozwinięcie sztandaru amerykańskiego i zabawa Stowarzyszenia Weteranów z Wojny Światowej odbędzie się w sobotę, dnia 25go lutego, o godzinie 7:30 wieczorem, w sali „Central Park", przy narożniku Central Park avenue i Wolfram ulicy.

Z TOWN OF LAKE.

Znana jedyna polska Symfoniczna orkiestra czyni dobre postępy. Lekcje odbywają się w każdy poniedziałek o godzinie 7:30 wieczorem, w sali parkowej przy 50ej i S. Wood ulicy. Dyrygentem orkiestry jest młody utalentowany muzyk p. Wacław Jasiński, syn pp. J. Jasińskich znanych związkowców i długoletnich mieszkańców dzielnicy Town of Lake.

Nowy Rok zaczął się pomyślnie dla tego sympatycznego zespołu przez zasilenie szeregów nowymi członkami, grającymi jak i wspierającymi.

Tylko Polacy amatorzy muzyki powinni zapisywać się do orkiestry i korzystać z lekcji. Orkiestra składa się z płci męskiej i żeńskiej. Znany i ceniony jest ten zespół przez Polonję chicagoską ze swych bezinteresownych występów muzycznych na cele dobroczynne.

Wspomniany zespół urządza zabawę pączkową dnia 21go lutego, w sali parafjalnej Serca Pana Jezusa, przy 46tej i So. Lincoln ulica, wraz z chórem św. Cecylji. Zabawa rozpocznie się o godzinie 7mej wieczorem przy dźwiękach własnej orkiestry.

Kapelanem Chóru jest ks. Leon A. Hinc.

Posiedzenie Tow. Wierność, gr. 2671 Z. N. P., odbędzie się w niedzielę, dnia 19go lutego, w sali ob. Sikory, pnr. 4758 So. Marshfield ave. Z powodu ważnych spraw do załatwienia, jest pożądanem i obowiązkowem ażeby wszyscy stanowczo się stawili. Na posiedzeniu tem będą wydane certyfikaty i odznaki Z. N. P. nowoprzyjętym. — K. Spisak, prez., M. Kamińska, sekr. prot.

OGŁASZAJCIE SIĘ W DZIENNIKU CHICAGOSKIM.

MŁODZIEŻ "OGNISKA" ZAPRASZA.

Dziś Na Programie Dwa Wykłady, Śpiew i Muzyka.

Dziś o godz. 8:15 wieczorem w sali ob. Tomaszewskiego przy 4559 S. Richmon ul. Kółko Lit. Dram. "Ognisko" urządza wieczorek programowy.

Złożą się na całość dwa interesujące wykłady popularne, jeden z historji Polski, drugi z polskiej literatury. P. Stefan Skowronek poświęci w całości dzisiejszy wykład walnemu zwycięstwu Jagiełły nad Krzyżactwem pod Grunwaldem, zilustruje przebieg bitwy, zapozna słuchaczy ze znaczeniem w dziejach Polski największego pogromu Krzyżaków. — Drugi wykład poświęcony będzie działalności literackiej Juljana Niemcewicza.

Nadto zostanie wykonanych kilka pięknych numerów jak śpiewy, gra na pianinie, gra na skrzypcach i deklamacje.

"Ognisko" zaprasza na dzisiejszy wieczór Polonję i wszystkich przyjaciół. Wstęp wolny.

Dziś ostatnia sposobność dla tych, co w lutym wybierają się na wieczorek do "Ogniska", gdyż następny czwartek, 23go lutego przypada miesięczne posiedzenie i programu nie będzie.

Dziś Zebranie Komitetu, Za Tydzień Kółka.

Dziś po programie odbędzie się ważne posiedzenie członków i członkiń, wchodzących do komitetu zabaw i przedstawień. Proszeni są również o udział w obradach członkowie z komitetu teatralnego. Prezes Józef Wcisło przedstawi projekt pracy scenicznej na sezon wiosenny.

W przyszły czwartek obecność wszystkich członków wymagana. Sprawy ważne do załatwienia.

Z Komitetu Członkostwa.

Komitet członkostwa i rozwoju, do którego wchodzą: p. Regina Wcisło, p. Emilja Balunówna, p. Zofja Bartoszek, p. Edward Frankowski i p. Paweł Bojarski, oznajmia, iż przyjmuje aplikacje na nowych członków w każdy czwartek przed rozpoczęciem wieczorków czy posiedzeń. Kółko "Ognisko" pragnie widzieć w swych szeregach wszystką polską młodzież z dzielnicy Brighton Parku i z dzielnic sąsiednich.

Na posiedzeniu miesięcznem w lutym będzie znowu kilku nowych członków i członkiń przyjętych do Kółka "Ognisko".

JEDEN ZOSTAŁ POSTRZELONY, DRUGI WYSZEDŁ CAŁO Z NAPADU DOKONANEGO PRZEZ WŁOCHA.



Rycina powyżej podana przedstawia Prezydenta-elekta Franklina D. Roosevelta i burmistrza Antoniego J. Cermaka z Chicago, podczas niedawno odbytej konferencji. Burmistrz wczoraj wieczorem został śmiertelnie okaleczony, gdy zas p. Roosevelt, prawdziwa ofiara zabojcy, uszedł bez szwanku.

Z JEFFERSON PARK.

Parafja św. Konstancji święcić będzie w przyszłą niedzielę doroczną uroczystość swej Patronki. Z tej okazji odbędzie się odpust.

*

Dzieci szkolne urządzają przedstawienie patrjotyczne w przyszłą niedzielę, dnia 19 lutego, w sali parafjalnej, ku uczczeniu pamięci wielkich mężów narodu, których rocznice w tym miesiącu przypadają. Siostry Notre Damki przygotowały nader urozmaicony program.

*

Edmund Górski poślubił w ubiegłą sobotę po południu w kościele św. Konstancji, pannę Helenę Brygg, córkę pp. Janostwa Brygg, zam. pnr. 5667 Higgins ave. Gody weselne odbyły się w ścisłym kółku familijnem w domu rodziców pani młodej. Pan młody jest członkiem Tow. Imienia Jezus.

*

Na posiedzeniu Klubu Polonja odbytem w ubiegłą niedzielę, w sali parafjalnej, omawiano kwestje polityczne odnośnie kandydatów na aldermanów. — Komitet polityczny, który tworzą S. Kosiński, S. Godzich, E. Gibasiewicz, W. Link i F. Nowaczek pracuje nad tą sprawą.

*

Szesnastu śpiewaków pod batutą p. Antoniego Barwiga, wybornie ubawiło swym śpiewem członków Tow. Imienia Jezus w ubiegły piątek wieczorem, po odbytem posiedzeniu, za co należy się im serdeczne uznanie i cześć.

*

Z okazji 50 rocznicy urodzin Aleksandra Rakowskiego, grosernika, zam. pnr. 5722 Higgins ave., odbyła się dla niego niespodzianka, podczas której składano mu życzenia wszystkiego najlepszego. Podczas tej zabawy pan Zbigniew Jaworowski wręczył mu w upominku eleganckie radjo. Bawiono się wesoło i ochoczo.

*

Wywożenie śniegu ostatnio kosztowało Klub Obywatelski p. n. „42 Precinct Improvement" $30. Klub ten posiada własny traktor do zamiatania śniegu. Na pokrycie tych wydatków oraz zasilenie szczupłej kasy klubowej odbędzie się zabawa w sobotę, dnia 25go lutego, w sali pnr. 5178 Northwest Highway.

Z BRUNONOWA

Nigdy bowiem szkoła parafjalna się nieopłacała i zawsze trzeba było dokładać. Obecnie, kiedy długie bezrobocie dotknęło naszych parafjan, z których mała tylko garstka opłaca podatek szkolny, a mimo to setki dzieci do szkoły uczęszcza, koniecznością więc było chwycić się jakiegoś środka, któryby tę groźną sytuację choć w części naprawił i polepszył. W celu dopomożenia naszym czcigodnym Siostrom nauczycielkom do otrzymania jakiegokolwiek utrzymania i zapłaty im przynależnej, dzieci szkolne uwijają się codziennie po domach parafjan rozpowszechniając losy. Są to właśnie kartki do wypełniania. Brunonowianie! Nie odmawiajcie dziecku wzięcia losu jeśli się do was zgłosi, bo to dziecko stara się rozpowszechnić tych losów jak najwięcej, to znaczy wypełnić kartki mu powierzone, by zdobyć odpowiednią dla siebie nagrodę, a przytem pomóc Siostrom nauczycielkom w ich krytycznem położeniu finansowem.

*

Panie Tragarz, Kwaśna, Żołna i Krok rączo zabiegają, starając się by nadchodząca zabawa zapustna udała się jak nigdy przedtem. Odbędzie się ona w niedzielę, dnia 26go lutego, w sali parafjalnej. Będzie na tej zabawie doborowa muzyka, tradycyjne pączki, niespodzianki i interesujące atrakcje.

*

Państwo Szymon i Wiktorja Hanusiak, obchodzić będą trzydziestą rocznicę pożycia małżeńskiego w sobotę, dnia 18go lutego, z okazji której dzieci ich ofiarowały Mszę św. na intencję swych rodziców, która odprawiona zostanie o godzinie 7ej, podczas której podziękują Bogu za łaski z prośbą o nowe.

*

Członkinie Tow. Matki Boskiej Nieustającej Pomocy, gr. 74 Wolne Polki na Ziemi Washingtona, którego prezeską jest pani M. Kalinowska, zbiorą się na posiedzenie w przyszłą niedzielę, dnia 19go lutego, w sali parafjalnej, o godzinie 1:30 po południu. Przyjdą na tem posiedzeniu ważne sprawy wymagające obecności wszystkich członkiń.

*

W sobotę, dnia 25go lutego, w kościele św. Brunona, na Mszy św. o godz. 9ej rano, miłość i wierność małżeńską wzajemnie ślubować sobie będą p. Jan Tanderak z panną Wiktorją Mikołajczyk, córką Pawła i Honoraty Mikołajczyków, 4937 S. Karlov ave.

*

Regularne miesięczne posiedzenie Tow. Zwiastowania Najświętszej Marji Panny, gr. 887 Z. P. R. K., odbędzie się w niedzielę, dnia 19go lutego, w sali zwykłych zebrań, o godz. 1:30 po południu. Wobec ważnych spraw jakie są do załatwienia na porządku dzienym, obecność wszystkich członkiń jest pożądaną.

*

Nasze niezmordowane w pracy czcigodne Siostry Felicjanki z zacną przełożoną szkoły Siostrą M. Akwiliną, przygotowują dziatwę szkolną do przedstawienia patrjotycznego ku uczczeniu pamięci wielkiego męża narodu amerykańskiego i pierwszego Prezydenta Stanów Zjednoczonych, Jerzego Washingtona. Na program złożą się śpiewy, produkcje muzyczne, okolicznościowe deklamacje i obrazki sceniczne. Przedstawienie to odbędzie się w piątek, d. 24go lutego, w sali parafjalnej. Dla dzieci zrana o godz. 9ej a dla dorosłych po południu o 1. Niechże brunonowianie poprą usiłowania naszych dziatek, jakoteż mozolną pracę Sióstr Nauczycielek.

*

Tow. Dobroczynności p. o. św. Wincentego a Paulo, odbędzie swe regularne zebranie tygodniowe, w przyszły poniedziałek, dnia 20go lutego, na plebanji, o godz. 7:30 wieczorem.

*

Powiada nam Ks. proboszcz dr. Aleksy S. Górski, że skauci brunonowscy dzierżą palmę pierwszeństwa w szeregach skautowskich, przynosząc sobie zaszczyt i honor, tudzież chlubę parafji brunonowskiej.

WIFE PRESERVERS



Have you taken inventory in your home? Have you checked up on your sheets and pillow cases, towels, washcloths, etc.? This is the time of year to do it, you know.

KURS ZŁOTEGO I BONDÓW POLSKICH.

Jeden złoty polski kosztuje 11 i ćwierć centa. Bondy polskie 8-proc. $67.50; bondy 7-proc. $56.75; bondy 6-proc. $57.

*

— Biura Konsulatu Rzeczypospolitej Polskiej w Chicago mieszczą się p. nr. 1500 North Dearborn Parkway.